№ 85 Rok. XVI — Włocławek, środa 13 kwietnia 1938 r. — Cena 10 gr.

REDAKCJA
WŁOCŁAWEK
Brzeska 29
ADMINISTRACJA
Przedmiejska 20
Telefon № 11-00

Express Kujawski

Redaktor w sprawach pisma przyjmuje w Redakcji przy ulicy Brzeskiej № 29 od godziny 14-ej do godziny 15-ej codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt.
Redakcja rękopisów niezastrzeżonych nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian.

Warunki prenumeraty: miesięczna z odbiorem w Administracji zł. 2.50 z odniesieniem do domu i zamiejsc. zł. 3.— dla wojskowych, urzędników, urzędników emerytowanych, policji i robotników zł. 2.—

Ceny ogłoszeń: na stronach włocławskich 15 gr. za mm. Ogłoszenie zamieszczamy przez 1, 2, 3, 4, 5 szpalt, drobne 15 groszy za wyraz. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie.

Żwrot na prawo

Poznań, 12. 4.

Francja ma nowy rząd. Jest to 105-ty z rzędu rząd Trzeciej Republiki, to jest od r. 1871-go. Czyli: we Francji rząd zmienia się niemal co pół roku. Nie jest to, oczywiście, reguła. Niektóre gabinety przetrwały lata. Inne upadały wkrótce po objęciu władzy. Taki los spotkał drugi rząd Bluma.

Rząd Daladiera nie jest ani rządem „unii narodowej“, ani rządem „ocalenia publicznego“, o który wołała część opinii publicznej Francji. Jego podstawa w parlamencie jest nieco szersza od tej, na której opierał się rząd Chautempsa. Jednakże nie jest rzeczą pewną, czy rząd Daladiera uzyska votum ufności parlamentu taką samą olbrzymią większością głosów, jaką uzyskał Chautemps. Ma bowiem wyraźniejsze oblicze, niesympatyczne dla skrajnej lewicy. Na dziewiętnastu członków rządu dwunastu należy do stronnictwa radykalno-społecznego. Reszta — to przedstawiciele innych grup centrowych i umiarkowanej prawicy.

Wbrew swej nazwie stronnictwo „radykalne“ jest w gruncie rzeczy stronnictwem centrowym, umiarkowanym, uznającym potrzebę reform społecznych, lecz przeprowadzanych ewolucyjnie. Są w tym stronnictwie także przedstawiciele wielkiego kapitału i świata pracy najemnej, lecz jego głównymi filarami — to wolne zawody, włościaństwo i mieszczaństwo. A więc element przeważnie konserwatywny, pragnący spokoju i ładu społecznego, stabilizacji stosunków gospodarczych, przeciwny wszelkim rewolucyjnym reformom. Mimo to stronnictwo radykalne od szeregu lat współdziała z czerwoną lewicą, wchodzi w skład „frontu ludowego“. Ten nienaturaalny sojusz radykalno-społecznych z partią Bluma i komunistami jedni uważają za dowód wpływów masonerii, inni tłumaczą względami natury tradycyjno - taktycznej. Zdaje się jednak nie ulegać wątpliwości, że o ile matką „frontu ludowego“ jest masoneria“ to jego ojcem — konserwatyzm i reakcjonizm prawicy narodowej, która zresztą nie stanowi zwartego, zdyscyplinowanego obozu, więc tym trudniej z nią współdziałać stronnictwom centrowym, postępowym.

Pomimo wielu przeciwieństw i zastarzałego antagonizmu, jaki istnieje między prawicą i stronnictwem radykalno - społecznym, zdarzało się już nieraz, że stronnictwo to po pewnym okresie czasu współpracy z socjalistami rozczarowane odsuwało się od tych doktrynerów i zbliżało do umiarkowanej prawicy, aby wspólnie z nią — jak w okresie gwałtownej dewaluacji franka — ratować Francję przed katastrofą, której widmo rządy lewicy co pewien czas wywołują.

„Front ludowy“ formalnie jeszcze istnieje — może tylko dlatego, że prawica nie ma drugiego Poincaré — lecz rząd Deladiera nie jest rządem tego frontu. Jeżeli socjaliści mimo to poprą go — co uchodzi za pewne — to zapewne jedynie z obawy, że w przeciwnym razie radykalno-społeczni zerwą sojusz i już zdecydowanie i jawnie dokonają zwrotu na prawo.

Umiarkwana prawica już oświadczyła przez usta swych przywódców, że udzieli rządowi Daladiera swego poparcia, jeżeli socjaliści odmówią go mu. Premier Deladier więc z całą pewnością uzyska od izb to, czego nie chciały dać Blumowi, a prawdopodobnie nawet więcej, bo pełnomocnictwa finansowe na okres sześciu miesięcy.

Premier Daladier jest postacią bardzo popularna we Francji, cieszącą się powszechnym szacunkiem i poparciem armii, które zyskał jako minister obrony narodowej. Wzmocnienie sił obronnych Francji jest w wielkiej mierze jego zasługą. Jak również zacieśnienie stosunków francusko - angielskich. Rząd Daladiera — to rząd najściślej współpracy z Anglią, podczas gdy rząd Bluma raczej spoglądał w stronę Moskwy. Jeśli dojdzie do porozumienia angielsko - włoskiego — oś Londyn — Paryż może się stać osią Londyn — Paryż — Rzym. Takie przedłużenie tej osi zapewniłoby Europie pokój na okres conajmniej kilkoletni. (jz)

Londyn zabiega o uznanie podboju Abisynii

Doniosła inicjatywa brytyjskiej noty

Londyn, 12. 4. (PAT)

Wielka Brytania uczyniła pierwszy krok w kierunku uznania podboju Abisynii przez Włochy. Rząd brytyjski wysłał w dniu 9 kwietnia do generalnego sekretarza Ligi Narodów w Genewie Avenola pismo następującej treści:

Z polecenia ministra spraw zagranicznych donoszę Panu, że rząd Zjednoczonego Królestwa rozważał anormalną sytuację, powstałą z tego powodu, że wiele państw, członków Ligi Narodów, w tej liczbie niemniej niż 5 państw, reprezentowanych w Radzie Ligi Narodów, uznało, iż rząd włoski wykonuje suwerenność nad Abisynią, bądź podjęło akcję równoznaczną z tym uznaniem, gdy tymczasem inne państwa, członkowie Ligi Narodów, tego nie uczyniły. Rząd Zjednoczonego Królestwa jest zdania, że sytuacja ta winna być wyjaśniona. Proszę przeto, by Pan postawił na porządek dzienny najbliższej sesji Rady Ligi Narodów sprawę konsekwencyj, wynikających z istniejącej sytuacji w Abisynii. (—) Filip Nichols.

Nichols jest szefem południowo - europejskiego wydziału brytyjskiego Foreign Office. W czasie kampanii włoskiej w Abisynii był pierwszym sekretarzem przy ambasadzie brytyjskiej w Rzymie.

Sekretariat Ligi Narodów wysłał odpis brytyjskiego pisma do wszystkich państw, członków Rady Ligi Narodów, w tej liczbie i do Abisynii. Pięcioma członkami Rady Ligi Narodów, którzy uznali suwerenność Włoch nad Abisynią są: Polska, Rumunia, Belgia, Equador i Łotwa.

Powyższy krok rządu brytyjskiego stoi w bezpośrednim związku z rokowaniami włosko - brytyjskimi.

Porozumienie, jakie zawarte ma być w Rzymie prawdopodobnie jeszcze w bieżącym tygodniu, będzie miało za podstawę uznanie przez Wielką Brytanię suwerenności Włoch w Abisynii.

Parlamentarny podsekretarz stanu spr. zagr. Butler w odpowiedzi na interpelację, oświadczył wczoraj w Izbie Gmin, że wg. informacyj, uzyskanych przez rząd brytyjski, władze włoskie sprawują kontrolę wojskową nad całą Abisynią. Opór wobec włoskich władz istnieje tylko jako ruch niezorganizowany i posiada jedynie charakter lokalny przeważnie w zachodniej części Abisynii. Na granicach Abisynii jednak sytuacja jest całkowicie normalna i obecny status quo jest nienaruszony, oświadczył Butler.

W londyńskich kołach politycznych uchodzi za rzecz prawdopodobną, że gdy porozumienie włosko - brytyjskie wejdzie w życie, minister spraw zagranicznych Włoch hr. Ciano przybędzie z wizytą do Londynu.

FRANCJA NIE ZOSTAŁA ZASKOCZONA.

Paryż, 12. 4. (PAT)

Jak zaznacza agencja Havasa, żądanie rządu brytyjskiego wpisania na porządek dzienny najbliższej sesji Rady Ligi Narodów sprawy uznania podboju Abisynii przez Włochy, nie było żadną niespodzianką dla francuskich kół politycznych, które informowane były w ostatnich tygodniach o przebiegu rokowań angielsko - włoskich.

Ze względu na zmianę rządu trudno jest na razie przewidzieć ściśle, jakie stanowisko zamierza zająć rząd francuski. Minister Bonnet zbada tę sprawę równocześnie z całokształtem będących w zawieszeniu zagadnień międzynarodowych. Można jednak zapewnić, że stanowisko rządu kierowane będzie głównie ideą ścisłej współpracy z Anglią, która to idea pozostaje nadal jednym z fundamentów polityki francuskiej.

* * *

Wiele znaków na niebie wydarzeń politycznych w Europie niepokoiło w ostatnich miesiącach świat cały.

Zmieniała się mapa polityczna, tu i owdzie nadciągały chmury. Fluktuacje powodzeń bloków ideowych przechylały się coraz wyraźniej na stronę Osi Rzym-Berlin. Passa osiągnięć polityki tego klucza wydawała się mieć długie, niezamącone okresy powodzenia.

W beznerwowej postawie, objawionej przez politykę imperium brytyjskiego kryć się musiała, dla oka dostrzegającego zjawiska przyszłe, niespodzianka, oczekiwana z dużym zainteresowaniem.

Aż oto rąbka jej uchyliła sama brytyjska Foreign Office.

Anglia wycofuje się z błędu zaangażowania swego prestiżu w kampanię sankcyjną przeciw Włochom.

Żądanie uzupełnienia porządku posiedzenia Rady Ligi Narodów, o czym donosimy w depeszy, jest wynikiem ostatnich rozmów brytyjsko - włoskich.

Nadwątlenie osi Rzym — Berlin przez staranne wysiłki Londynu wydaje się nieuchronne, a w każdym razie zamierzone.

Porażka Mussoliniego z nad Brenneru wyzyskana została zręcznie i w porę. Nie bez tła dla aktywizacji stosunków włosko - angielskich, jest zacieśnienie przyjaźni z Paryżem, zwłaszcza przez rząd Daladiera. (a).

Akcja rządu za obniżką cen piwa, drożdży i cukru

(tel. wł.) **Warszawa,** 12. 4.

(ss) Na mocy ogłoszonej ustawy Min. Skarbu może obniżyć podatek od piwa. Ponieważ jednak samo obniżenie podatku dałoby nieznaczną obniżkę ceny, rozpoczęły się, jak się dowiadujemy, rozmowy kół rządowych z przedstawicielami przemysłu browarniczego, które mają na celu ustalenie w jakim stopniu browary są gotowe same obniżyć cenę. Należy dodać, że w ciągu ostatniego roku zbyt piwa wzrósł o 22 proc., a obniżka ceny piwa przyczyniłaby się do dalszego zwiększenia konsumcji.

W zakresie produkcji drożdżowej należy się spodziewać w niedługim czasie rozluźnienia systemu koncesyjnego. W Min. Skarbu złożono kilkadziesiąt podań o uruchomienie nowych drożdżowni. W związku z tym, jak się dowiadujemy, oczekiwać można w niedługim czasie znaczniejszej obniżki ceny drożdży, tym bardziej, że min. Skarbu upoważniony został do obniżki akcyzy od drodży.

Prowadzone są również rozmowy na temat ewentualnej obniżki ceny cukru. Za obniżką tą wypowiedziało się już po rozmowach z kołami zbliżonymi do Min. Skarbu, szereg cukrowni.

W chwili obecnej pobierana jest od 1 kg. cukru akcyza w wysokości 27 groszy. Ponadto każdy kilogram obciążony jest kwotą 2-ch groszy, przeznaczoną na pokrycie strat, wynikających z dumpingowego eksportu.

Koła wypowiadające się za obniżką cen cukru, uważają, że w obecnej koniunkturze obniżka ta otworzyć może wielkie możliwości zbytu na rynku wewnętrznym.

Litwini przyiadą na M. Targi Poznańskie

(tel. wł.) **Warszawa,** 12. 4.

(ss) Jak donoszą dzisiejsze dzienniki w Kownie, w ostatnich dniach bawił tam dyr. Targów Poznańskich p. Krzyżankiewicz, który przeprowadził szereg rozmów z czynnikami litewskimi.

Jednocześnie grupa najpoważniejszych finansistów litewskich złożyła podanie w Min. Spraw Wewn. o wydanie pozwolenia na wyjazd do Polski, gdzie przemysłowcy zwiedzić zamierzają większe ośrodki przemysłowe, a specjalnie Poznań, Katowice, Bielsko i Łódź, celem nawiązania bezpośretdnich stosunków z firmami polskimi i nawiązania normalnej działalności handlowej pomiędzy obydwoma krajami.

Handlowcy litewscy liczą na to, iż sprawa zostanie załatwiona pomyślnie i że będą się oni mogli udać do Polski w pierwszych dniach maja, z tym wyliczeniem, aby mogli być obecni na otwarciu Targów Poznańskich.

Po skazaniu St. Cywińskiego

Dlaczego sąd zastosował najwyższy wymiar kary

Warszawa, 12. 4. (PAT.)

Sąd Okręgowy w Warszawie ogłosił następujące motywy, dotyczące wyroku w sprawie Stanisława Cywińskiego i Aleksandra Zwierzyńskiego.

Wydając wyrok, sąd okręgowy oparł się na następujących ustaleniach i rozważaniach:

MOTYWY WYROKU.

W czasopiśmie „Dziennik Wileński" w wydaniu niedzielnym z dnia 30 stycznia 1938 r. pojawił się artykuł p. t. „C. O. P.", podpisany przez autora Stanisława Cywińskiego.

Autor artykułu wyraża myśl, iż powstanie w sercu Polski Centralnego Okręgu Przemysłowego zadaje kłam „słowom pewnego kabotyna, który mawiał o Polsce, że jest jak obwarzanek: tylko to coś warte, co po brzegach, a w środku pustka". Słowo „kabotyn" oznacza lichego aktora, błazna wędrownego, komedianta. Użył tego słowa docent polonistyki. Określenie przeto autor wybrał celowo ze świadomością treści, wagi i znaczenia, obraźliwe, zmierzające do pomniejszenia i ośmieszenia tego, do kogo odnosiło się to słowo. Oskarżony nie wskazuje wszakże nazwiska osoby znieważonej. Nie ma tyle odwagi, uderzenie jest zamaskowane, dokonane z zasadzki.

Kto jednakże chce wiedzieć kogo oskarżony „kabotynem" nazywa, ma ułatwione zadanie. W artykule bowiem oskarżony nie zawahał się w nawiasie dodać tuż po przytoczonych słowach o obwarzanku, iż cytata pochodzi ze strony 20-ej książki Wańkowicza, stanowiącej podstawę i natchnienie, do jego artykułu. A na tejże stronie 20-tej czytamy ni mniej ni więcej: „Marszałek Piłsudski powiedział: Polska jak obwarzanek, to warta co po brzegach". Daremnie oskarżony usiłuje przekonać sąd, że pisząc swój artykuł zapomniał komu owe słowa o obwarzanku przypisane zostały przez Wańkowicza. Niepodobna uwierzyć w to, żeby oskarżony przytaczający z pamięci jak to sąd bezpośrednio na rozprawie mógł się przekonać, nazwiska i myśli pisarzy, publicystów, mężów stanu, rodzimych i obcych, zapomniał tylko jedno nazwisko, — nazwisko Piłsudskiego, — nazwisko, które na ziemiach polskich, jak długa i szeroka, usta już każdego dziecka ze czcią wymawiają. Cywiński, docent literatury na uniwersytecie, wskrzeszonym przez Piłsudskiego, publicysta i wychowawca polskiej młodzieży, właśnie tego nazwiska zapomniał. Nic bardziej obłudnego, nic bardziej cynicznego. Sąd uznał, iż twierdzenie oskarżonego, że zapomniał o Piłsudskim, a miał na myśli Mackiewicza, jest wręcz kłamliwe i wykrętne, a ma tylko ten jeden skutek, że dosadnie a jakże ujemnie, charakteryzuje jego sylwetkę moralną człowieka małego, zdolnego do chwytu tchórzliwego i wybiegu podstępnego.

W związku z tą sprawą nasuwa się natarczywe pytanie, dlaczego to Polak, rzecznik kultury polskiej, wysunięty na jedno z czołowych stanowisk w społeczeństwie poważył się w ten sposób znieważyć imię największego Polaka, którego pamięć spowija sztandar chwały narodowej, którego prochom, spoczywającym w panteonie, składają hołd swoi i obcy. Na pytanie to dał odpowiedź sam oskarżony w swym ostatnim słowie, kiedy wspomniał, iż z natury swej jest krytycznie usposobiony do otaczającego go świata i wyraził przy tym myśl, że im większego kultu ktoś zażywa, tym silniej należy dążyć do odbrązowienia go. Właśnie tego zadania — pomniejszenia postaci Wielkiego Marszałka podjął się oskarżony. To było jego intencją i pobudką działania. Zresztą sąd na podstawie analizy treści całego artykułu dochodzi do przekonania, iż oskarżony zmierzał do jednego celu — do odebrania narodowi wiary we własne siły, do wywołania zwątpienia co do swej i wodza narodu wartości.

Przystępując do oceny karno-prawnej czynu zarzucanego i przypisanego przez sąd oskarżonemu Cywińskiemu, sąd uznał, iż czyn ten urzeczywistnił zarówno podmiotowe, jak i przedmiotowe znamiona przestępstwa, przewidzianego w artykule 152 k. k., karzącego tych, co ośmielili się publicznie lżyć i wyszydzać naród polski. Naród zaś, to nie tylko zespół jednostek mówiących tym samym językiem. To zespół ludzi, złączonych krwią i duchem. Z tej krwi narodu polskiego i z tego ducha wyrósł Józef Piłsudski i będąc tego ducha najdoskonalszym wcieleniem, stał się Królem Duchem swego narodu, stał się jego miłością i wzorem, stał się symbolem. A imię jego w sercach Polaków na zawsze głęboko wyryte, tak ściśle z imieniem narodu zostało związane, że jakakolwiekbądź jego zniewaga dotyka cały naród polski, tego narodu jest wyzwaniem i obrazą. Sąd orzekający w danej sprawie podziela całkowicie stanowisko sądu najwyższego, który w orzeczeniu swym, zamieszczonym pod pozycją 63 urzędowego zbioru orzeczeń z r. 19, głosi „zniewagę narodu lub państwa polskiego popełnić można nie tylko przez publiczne użycie słów bezpośrednio lżących lub wyszydzających naród lub państwo polskie jest także przez użycie wyrażeń — lżących lub wyszydzających Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, twórcy i budowniczego państwa polskiego". Wyrażenie obelżywe o Marszałku Piłsudskim „w sposób pośredni również lżą i wyszydzają naród i państwo polskie, które Józefa Piłsudskiego czczą powszechnie jako symbol cnót narodu."

(Dokończenie na stronie 11-ej).

Czang-Kai-Szek zginął?

Sensacyjne doniesienie prasy japońskiej



Tokio, 12. 4. (PAT.)

Pisma japońskie, wychodzące w Szanghaju, otrzymały wiadomości, iż wedle pogłosek krążących w Chinach, marsz. Czang-Kai-Szek miał zaginąć podczas wczorajszego nalotu wodnosamolotów japońskich na m. Czangsza w prowincji Hupei.

Wedle tych doniesień nalot japoński miał nastąpić w chwili, w której marsz. Czang-Kai-Szek w otoczeniu szeregu dygnitarzy rządu w Hankou dokonywał otwarcia nowego gmachu dowództwa wojsk prowincji Hupei. 50-ciu uczestników uroczystości miało zginąć, zaś około stu miało odnieść rany. Poza marsz. Czang-Kai-Szekiem brak jest wiadomości o jego szwagrze Tu-Sungu oraz o generale Czang-Czi-Czungu, dowódcy wojsk prowincyj Kiangsi i Hunan.

Agencja Domei donosi, że oddział chiński w sile 1.500 żołnierzy został rozbity przez wojska japońskie w pobliżu m. Mengsien w północnym Honanie na północ od rzeki Żółtej. Chińczycy zostawili na pobojowisku 300 zabitych. Straty japońskie wynoszą 4 rannych.

Arab rozszarpany przez bombę

Haifa, 12. 4. (PAT.)

W porcie Haify z powodu wybuchu bomby zginął 1 Arab, zaś 3 odniosło rany. Ponadto zostali zabici dwaj policjanci angielscy, ponieważ bomba wybuchła w ręku Araba, w chwili gdy zamierzał ją rzucić.

Oficer polskiej marynarki popełnił samobójstwo w Londynie

Londyn, 12. 4. (PAT.)

Jeden z oficerów kursującego między Gdynią a Londynem statku „Lech" 2-gi mechanik Zygmunt Jastrzębski, który wczoraj wieczorem przybył na pokładzie „Lecha" do Londynu, znaleziony został dzisiaj o godzinie 5 nad ranem martwy na jednej z ulic południowej dzielnicy londyńskiej Battersea. Śmierć nastąpiła wskutek wystrzału rewolwerowego w serce.

Przy samobójcy znaleziono rewolwer oraz kartkę, zawierającą jako ostatnie życzenie prośbę Jastrzębskiego, by pochowano go w morzu. Jastrzębski liczył lat 31.

Daladier staje dziś przed izbą

Paryż, 12. 4. (PAT.)

Rząd premiera Daladier zamierza przeprowadzić swą pierwszą i decydującą rozgrywkę parlamentarną w niezwykle szybkim tempie. Utworzony w niedzielę rząd zamierza stanąć przed parlamentem już we wtorek popołudniu i po wygłoszeniu przez premiera zasadniczego przemówienia programowego zażądać od razu od izby uchwalenia pełnomocnictw, umożliwiających przeprowadzenie energicznej akcji bez narażania się na nieustanne rozgrywki parlamentarne i konieczność ciągłego odpierania ataków ze strony poszczególnych grup dawnej większości.

W kołach parlamentarnych oczekują, że po dzisiejszej debacie w Izbie Deputowanych i po załatwieniu sprawy pełnomocnictw przez Senat, którego przychylne stanowisko wobec rządu nie ulega wątpliwości, obie izby w końcu wielkiego tygodnia rozpoczną trzytygodniowe ferie wielkanocne.

Po świętach Wielkiejnocy izby zbiorą się dopiero w połowie maja na krótką dwu, lub trzytygodniową sesję przedwakacyjną. Zatem w razie uchwalenia pełnomocnictw rząd premiera Daladier będzie miał przed sobą conajmniej czteromiesięczny okres, w czasie którego żadne rozgrywki na terenie parlamentu nie będą utrudniać jego działalności.

Francji grozi strajk powszechny

Fabryki samochodowe unieruchomione

Paryż, 12. 4. (PAT.)

Strajk w przemyśle metalurgicznym rozszerzył się w ciągu dnia w sposób niepokojący. Największe fabryki samochodowe Renault w m. Billaincourt pod Paryżem, zatrudniające 28.000 robotników, zostały objęte strajkiem okupacyjnym.

Związki zawodowe okręgu paryskiego wystąpiły popołudniu z apelem, deklarując solidarność ze strajkującymi metalowcami i wskazując, że w obecnym konflikcie „chodzi nie tylko o kwestie podwyżek czy umów zbiorowych w przemyśle metalurgicznym, ale w ogóle o zagadnienie zdobyczy robotniczych i o zawarcie nowych umów zbiorowych". Apel wzywa do solidarności nie tylko związki zawodowe, ale całą klasę robotniczą, zapowiadając że „zastosowanie tej solidarności powinni robotnicy przewidywać pod kątem jaknajbardziej szerokim".

Uchwała związków zawodowych okręgu paryskiego oznacza zatem wyraźne przygotowanie strajku powszechnego celem poparcia metalowców. Sprawa ta staje się decydującym zagadnieniem politycznym, które może wpłynąć na sytuację rządu prem. Daladier, który jutro ma wystąpić przed parlamentem z żądaniem pełnomocnictw. Rząd kontynuuje energiczną akcje mającą na celu doprowadzenie do porozumienia. Minister spr. wewn. Sarraut odbył dziś wieczorem naradę z min. pracy Ramadier, który następnie przyjął kolejno delegacje przedsiębiorców i robotników różnych gałęzi przemysłu metalurgicznego.

W ciągu popołudnia do strajku w przemyśle metalurgicznym przyłączyło się jeszcze kilka zakładów, zwiększając liczbę strajkujących o 8 tysięcy. Strajk w tej gałęzi przemysłu ma więc charakter powszechny.

Czują się już, jak u siebie...

Praga, 12. 4. (PAT)

Rada miejska w Marienbadzie postanowiła uczcić połączenie stronnictw niemieckich w Czechosłowacji wywieszeniem na ratuszu flagi partii sudecko - niemieckiej, co nastąpiło przy akompaniamencie bicia w dzwony i huku syren. Flagę zdjęto dopiero po ostrej interwencji policji.

Starcia religijne w Indiach

Allahabad (Indie) 12. 4. (PAT)

Pomiędzy Hindusami a Muzułmanami wynikły krwawe starcia. Jest 2 zabitych i 16 rannych. Wprowadzono stan wyjątkowy i zawezwano posiłki wojskowe.

Na widnokręgu politycznym

W powołanej Radzie Naczelnej O. Z. N. zasiadać będzie 11 rolników, po 6 profesorów uniwersytetu oraz prezydentów i wiceprezydentów miasta, po 5 robotników i publicystów, po 4 księży, ziemian, i przemysłowców, po 3 kupców, urzędników, dyrektorów banków, b. wojskowych po 2 byłych urzędników, lekarzy, pracowników umysłowych, działaczek społecznych, agronomów, adwokatów, po 1 urzędniku prywatnym, generale, rzemieślniku, em. nauczycielu, dyrektorze gimnazjum, literatce. Bez podania zawodu 4.

Na 80 członków jest 20 posłów i b. posłów oraz 8 senatorów.

* * *

Jak donosi agencja „Kabel", zainicjowane przez posła Wacława Szymańskiego pertraktacje przedstawicieli Centrali Spółdzielni Rolniczych w Warszawie z przedstawicielami Spółdzielni Rolniczo - Handlowych w sprawie połączenia obu instytucyj, są już daleko posunięte. W najbliższym czasie miałaby się ukazać w tej sprawie enuncjacja, precyzująca bliżej platformę dyskusji. W kołach politycznych sprawę tę łączy się z projektem powszechnej organizacji rolnictwa.

* * *

W Warszawie odbyło się walne zebranie stołecznego koła Zrzeszenia Inteligencji Ludowej celem wyborów na I. Walny Zjazd (ogólnopolski) tej organizacji. Walne Zebranie jednogłośnie wysunęło kandydaturę prof. Bujaka ze Lwowa na stanowisko prezesa Z. I. L. Należy zaznaczyć, że dotąd prezesem tej organizacji był gen. Galica.

* * *

Informują nas ze strony miarodajnej, iż wszystkie instytucje społeczne, zawodowe i państwowe otrzymają wykazy imienne opornych płatników na Pomoc Zimową, aby należycie ustosunkować się do nich, gdy będą oni czegoś potrzebowali od społeczeństwa lub Państwa.

Zezem

Plebiscyt

Wiadomo było zgóry, jaki będzie zasadniczy wynik plebiscytu w kwestii „Anschlussu" Austrii do Rzeszy. Interesująca natomiast była sprawa, ilu z obywateli — będących oczywista w mniejszości — wypowie się przeciwko przyłączeniu.

I oto okazało się, jak mało było w Austrii zwolenników niezawisłości Wiednia od Berlina. A przecież zwolennicy ci — to doniedawna wcale pokaźne rzesze legitymistów, marksistów, chrześcijańsko - społecznych, żydów — rzesze, zdecydowanie manifestujące niezłomną wolę walki z hitleryzmem.

Wynik plebiscytu zaś był następujący na terenie dawnej Austrii: na 4284795 uprawnionych do głosowania 4273.884 czyli 99,75 proc. opowiedziało się za „Anschlussem". Rozumiemy radość z tego wyniku kanclerza Hitlera, którego ojczyzną jest przecież Austria.

* * *

Różnie bywa z uświadamianiem obywateli o potrzebie zajęcia właściwego stanowiska w plebiscycie. Ostatnio np przypomniano ciekawe wydarzenie na tym tle z epoki napoleońskiej.

Gdy Napoleon zdecydował się zostać konsulem dożywotnim, polecił generał St. Hilaire ustawić na baczność swój korpus i wygłosił następujące przemówienie:

Koledzy! Naród francuski zamierza zamianować generała Bonapartego konsulem dożywotnim. Także wy, koledzy, macie wypowiedzieć, co o tym myślicie!

Koledzy! Wypowiedzenie się ludu musi być niezależne i za żadną cenę nie chcę na was wpływać! Jedno tylko pozwólcie sobie przedtem powiedzieć:

„Pierwszego, który byłby temu przeciwny, każę rozstrzelać przed frontem pułku.

A teraz koledzy powtórzcie za mną okrzyk: „Niech żyje Francja, niech żyje wolność!"

* * *

Różne okazje towarzyszą wolnemu wypowiadaniu wolnej woli wolnych ludów. *Vox.*

Kabotynizm

Poznań, 12. 4.

W sprawozdaniu z procesu o zelżenie Narodu Polskiego, zakończonego wyrokiem skazujacym Cywińskiego na trzy lata więzienia, miejscowy organ endecji podał taki fragment z „wykładu" oskarżonego Cywińskiego wygłoszonego w czasie zeznań w sądzie.

Cywiński jak wiadomo docent Uniwersytetu Wileńskiego tłumaczył, że pojęcie „kabotyn" nie jest obraźliwe. Epitetem tym zelżył on pamięć Józefa Piłsudskiego.

Oto co wywodzi według „Kuriera Poznańskiego" Cywiński:

„Zwrot „kabotyn" nie jest słowem obraźliwym, ale raczej dobrotliwym. Poezja romantyczna nosi piętno kabotynizmu. Nasi dwaj najdrożsi poeci Słowacki i Norwid byli w pewnej mierze kabotynami. Kabotyński był list Sienkiewicza do Wilhelma II, kabotynem był Wiktor Hugo, Napoleon III. „Kabotyn" jest właściwie określeniem pewnych słabostek ludzkich.

A więc kabotyn jest zwrotem „dobrotliwym" a nie obraźliwym.

Cywiński ma więc „własne" oznaczenia na powszechnie i jednolicie pojmowanych słów.

Najprostszy słownik języka francuskiego, wyraz ten w nim ma swą ojczyznę, udowodniłby perorującemu docentowi Uniwersytetu, że wyraz jest on pochodzenia francuskiego, że znaczenie jego jest pogardliwe i że oznacza ono lichego aktora, komedianta.

Ale cóż, żeby sobie ułatwić obronę wygodnie jest twierdzić, że jego najdrożsi poeci Słowacki i Norwid „są w pewnej mierze kabotynami". Kabotynizm! (a)

Szef O.Z.N. Gen. St. Skwarczyński

o zasadach programu dla wsi

Poznań, 12. 4.

W ubiegłą niedzielę w czasie zjazdu działaczy wiejskich Obozu Zjednoczenia Narodowego, Szef OZN gen. St. Skwarczyński wygłosił następujące przemówienie:

Panie Wojewodo! Szanowni zebrani!

Witając, jako Szef Obozu Zjednoczenia Narodowego dzisiejszy zjazd działaczy wiejskich na wstępie rzucę kilka myśli. które są wytycznymi programu OZN w stosunku do wsi.

Konieczne dla przyszłości Państwa Polskiego, zjednoczenie Narodu Polskiego, aby było skuteczne i dało Państwu siłę, oprzeć się musi na najszerszych warstwach pracowniczych, na masach ludu polskiego, a specjalnie na najliczniejszej w Polsce ludności rolniczej. I dlatego pierwszym, zasadniczym punktem programu naszego Obozu jest związanie jak największej ilości rąk pracowniczych, jak największej ilości ludności ze ws'ą, a dokonane to może być przez racjonalne i konsekwentne wykonanie reformy rolnej.

Drugim punktem naszego programu jest podniesienie kultury rolnej do jak największego poziomu, tak byśmy się stali nie kopciuszkiem ,ale przodującym pod względem kultury rolnej narodem.

Trzecim punktem naszego programu jest organizacja zbytu produkcji rolnej przez jak najlepsze zorganizowanie spółdzielczości na wsi.

Najważniejszym bodaj problemem ogólno - polskim jest rozładowanie przeludnienia wsi; jest to związanym z ogólnym problemem rozładowania bezrobocia w Polsce, a więc z uprzemysłowieniem całej Polski. Pociągnie to za sobą rozładowanie przeludnienia wsi, odpływ nadmiaru ludności ze wsi do miast i ośrodków przemysłowych, przejście do innych zawodów, do zawodów nierolniczych. Odebranie z rąk obcych handlu ,drobnego rzemiosła, wykwalifikowanie dobrych sił fachowych rolniczych i rzemieślniczych, oto zasadnicze punkty programu OZN w stosunku do wsi. — (Oklaski).

Szanowni zebrani! Stoję tutaj wobec działaczy wiejskich Śląska. Wiejska ludność śląska zdała w historii Polski egzamin wytrwałości i odporności narodowej.

600 lat niewoli, 600 lat zaboru nie potrafiły wynarodowić wsi polskiej na Śląsku. Ślązacy zostali wiernymi synami Ojczyzny — Polski.

W latach, gdy Polska zdobywała swą niepodległość, Śląsk — nie na mocy traktatów, nie na mocy plebiscytu — przyszedł do Polski. Przybył do Macierzy przez Wasz, obywateli śląskich, wysiłek przyp'eczętowany przelaną krwią, ta pieczęć krwi złączyła Śląsk z Polską silniej od wszystkich traktatów i plebiscytów (huczne oklaski).

Do uzyskania bytu niezależnego i do silnego związan'a ze swoją Ojczyzną doszedł Śląsk przez zbrojny czyn, a gdyśmy tą Niepodległość Polski wspólnie zdobyli w walce krwawej, to dziś także wspólnym naszym obowiązkiem i obowiązkiem przyszłych pokoleń, jest budowanie siły i potęgi Rzeczypospolitej (oklaski).

Wiemy dobrze, że tylko wspólny wysiłek, że tylko solidarne i jednolite działanie prowadzone jedną wolą i pod jednolitym kierownictwem — da te rezultaty, do których dążymy. Jeżeli naczelnym hasłem O. Z. N. jest hasło rzucone przez Marszałka Śmigłego - Rydza — szeroko pojętej obrony narodowej — to pamiętać należy, że pod to hasło podciągnąć trzeba nie tylko sprawy wojskowe, nie tylko samą obronę. Widzieliśmy przecież na przykładzie naszej ostatniej sprawy międzynarodowej, w konflikcie z Litwą, że ta „Obrona Narodowa" broniła też honoru i godności Państwa (długotrwałe oklaski). Za śmierć jednego chłopa polskiego, zabitego na pograniczu stanął Wódz Naczelny z armią na granicy litewskiej (oklaski), a krew tego chłopa-żołnierza stała się pomostem do zgody z naszym odwiecznym sojusznikiem, do nawiązania stosunków z Litwą (oklaski), co — da Bóg — doprowadzi do zupełnego zbliżenia obu bratnich narodów (oklaski).

Szanowni państwo! Przemawiając tutaj, na Śląsku, nie mogę pominąć milczeniem tych braci naszych — Ślązaków, którzy nie są obywatelami Państwa Polskiego i walczą dziś usilnie o swoje prawa tam, za Olzą (huczne oklaski). Braciom z za Olzy — korzystając z możności wypowiedzenia się na Śląskim Zjeździe Rolniczym — jako Szef OZN. ślę pozdrowienia (długotrwałe oklaski).

Zebranym na dzisiejszym Zjeździe Działaczom Wiejskim życzę owocnej pracy — (oklaski).

GŁOSY I ODGŁOSY

Stracona okazja

Między socjalistami a ludowcami rozwija się gorący flirt polityczny, jakoże obu ugrupowaniom mocno już doskwierać poczyna przydługi post opozycyjności. Ale współpracę partyj maskuje się zawsze pobudkami idealistycznymi. Czyniąc tedy zadość utartym kanonom partyjnej moralności, tak wywodzi „Zielony Sztandar" (organ Stronnictwa Ludowego):

„Chłopi szukają sojuszników. Uchwały kongresu są jasne. Chłopi nie chcą odsunąć czy zniechęcić od wspólnej drogi nikogo, kto szczerze pragnie demokratycznej i praworządowej Polski. Realna polityka wskazuje, że poza chłopami siłą główną jest świat pracy — robotnik miejski. Jego najpewniejszą organizacją polityczną jest PPS., a zawodową — związki klasowe.

Chłopi tak powiedzieli na kongresie. Nie było tam reżyserii. Przemówił instynkt chłopski. Ze wszystkich mów delegatów, bez różnicy dawnej przynależności partyjnej, małorolnego, czy inteligenta, czy też zasobnego gospodarza z tej lub innej dzielnicy Polski — słyszało się stale, na różne tony powtarzane wołanie: chcemy iść razem z robotnikami. Uchwały kongresu wyraźnie wymieniają PPS., powołują się na jej własne rezolucje zjazdowe, zapowiadające ostrą formę walki o demokrację, wyraźnie składają podziękowanie tym organizacjom lokalnym PPS., które stanęły w potrzebie razem z chłopami".

Nie dziwota, że przy tak serdecznym potraktowaniu „sojuszników" przez Stronnictwo Ludowe, strasznie się socjaliści zmartwili, iż odebrano im okazję do „stanięcia w potrzebie razem z chłopami". Taką okazją mogły być t. zw. obchody racławickie.

Na łamach „Robotnika" oburza się p. Niedziałkowski na zakaz tych obchodów, polemizując ostro z „Gazetą Polską".

Na jakiej podstawie — pyta — „Gazeta Polska" pozwala sobie twierdzić, że obchody racławickie, organizowane przez Stronnictwo Ludowe, miałyby się stać „okazją" do rozlewu krwi"? Skąd taki „defetyzm" ni w pięć, ni w dziewiętnaście"?

Wyjaśnia natychmiast wątpliwości socjalistycznego leadera, organ czołowy O. Z. N.:

„Na jakiej podstawie? Na podstawie bardzo poważnej i obowiązującej: na podstawie licznych doświadczeń ostatnich czasów. Doświadczenia te pouczyły bowiem, że niesumienna agitacja i wpływy, pochodzące ze źródeł ciemnych i podejrzanych albo niewątpliwie wrogich Polsce, wyzyskują takie okazje by podburzać ludność wiejską do występnych i szkodliwych demonstracji. P. Niedziałkowski chyba nie wczoraj przyszedł na świat i zna te smutne doświadczenia bardzo dobrze. Żałujemy natomiast, że na łamach swoich nie zastanowił się nad tym ,na jakiej podstawie" zakazywał rozmaitych zebrań i obchodów „demokratyczny" rząd p. Bluma we Francji. Sprawę tych zakazów, które przypomnieliśmy, organ socjalistyczny wolał pominąć dyskretnym milczeniem".

Ot, do czego stracili okazję sojusznicy w walce z reżimem.

Unia Polski i Węgier

Hr. Bem de Cosban informuje na łamach „Polski Zbrojnej" o interesującej koncepcji, zrodzonej na tle przyłączenia Austrii do Niemiec.

„Ciekawe są — pisze w korespondencji z Węgier — ostatnie ich koncepcje w związku z przekreśleniem po „Anschlussie" Austrii możliwości wskrzeszenia monarchii austriacko - węgierskiej. Otóż oczy ich zwracają się teraz ku... Polsce, mianowicie ku stworzeniu monarchii polsko - węgierskiej, jak w czasach Ludwika Wielkiego lub Władysława Warneńczyka. Podaje te rzeczy do wiadomości dla upamiętnienia nastrojów danej chwili, gdyż więcej się o tym na Węgrzech mówi, niż drukuje. O ewentualnej unii personalnej z Polską w dalszej przyszłości, to jest po najdłuższym życiu regenta Węgier, Horthy'ego, wyrażają się przychylnie i inni Węgrzy, nie-legitymiści. Jak wiadomo bowiem, prawie każdy Węgier, począwszy od magnatów, a kończąc na chłopie, własnoręcznie uprawiającym swą rolę, jest rojalistą i pragnie na czele swego rządu mieć własnego króla".

Na marginesie tych wywodów dodaje „Kurier Bałtycki":

„Koncepcja jest bardzo ciekawe i oryginalna. Myśl jest dość śmiała, ale tyle śmiałych myśli realizowało się ostatnimi czasy, że kto wie, czy jeszcze kiedyś dzisiejsze marzenia Węgrów nie przybiorą kształtów realnych.

W każdym razie świadczą one o jednym o głebokiej i szczerej przyjaźni, jaką darzą nas Węgrzy".

Od wielu 'at mówiono: Polak, Węgier — dwa bratanki!

ECHA

Chwyty Kominternu

Jak wiadomo, na Wileńszczyźnie przez kilka tygodni zawieszona była działalność „Stronnictwa Narodowego". W związku żali się endecki „Głos Narodowy" (wychodzący w miejsce zamkniętego „Dziennika Wileńskiego") na podstępną propagandę agentów komunistycznych.

„Rozmaite podejrzane elementy na wsiach i w miasteczkach, elementy mające ustaloną opinię jako komuniści lub sympatycy komunizmu, ludzie, którzy jeszcze w roku ubiegłym nie taili swoich sympatii do Sowietów, występowali agresywnie przeciw religi i Kościołowi — wywodzi — obecnie zaczynają głosić, że są „narodowcami" i zapowiadać bliski przewrót „narodowy" w Polsce.

Akcja tych elementów na terenie Wileńszczyzny jest ułatwiona przez fakt, iż Str. Nar. jest od półtora miesiąca zawieszone, placówki Stronnictwa są nie czynne, nie ma więc komu wystąpić przeciw tej taktyce żywiołów wywrotowych, a nawet nie ma możności uświadomienia szerszych kół społeczeństwa o tym nowym chwycie wysłanników Kominternu."

Bardzo współczujemy biednym wileńskim endekom. Dziw nas jednak bierze, dlaczego dopiero teraz oburzają się na podobne... chwyty Kominternu.

Przecież na setkach zebrań „Stronnictwa Narodowego" od lat zapowiadano, że oto już... za pięć minut dwunasta, nawołując do „przewrotu narodowego". Przecież w tym celu podjęto zupełnie zdecydowaną akcję — o charakterze której dają nam pojęcie choćby głośne zamachy w powiecie kościańskim czy rewolta myślenicka Doboszyńskiego.

Dziw to — powtarzamy — że endecja nie piętnowała dotychczas tych „chwytów Kominternu" z partyjnym stemplem stosowanych na jej podwórku... (pst)

Kolon'e letnie dla dzieci

Ubezpieczalnie społeczne przeznaczyły w roku bieżącym, na kolonie i półkolonie dla dzieci łączną sumę 1.650.000 zł., w tym na kolonie 1.300 tys. zł., oraz na półkolonie 350.000 zł.

Kolonie letnie zorganizowane zostaną na terenie całego kraju w miesiącach czerwcu, lipcu i sierpniu. Pierwszeństwo w przyjęciu na kolonie będą miały dzieci przebywające w złych warunkach mieszkaniowych. źle odżywiane, oraz rekonwalescenci po ciężkich chorobach.

Zapisy dzieci na kolonie i półkolonie już się rozpoczęły i trwać będą do drugiej połowy maja. Od wszystkich dzieci wymaga się przedstawienia karty szczepień przeciwbłoniczych i przeciwdurowych.

Minister do pracowników

Przemówienie wielkanocne min. komunikacji płk. Ulrycha

W niedzielę dnia 10 bm. p. minister komunikacji płk. dypl. Juliusz Ulrych wygłosił przez radio dłuższe przemówienie

Wielki wzrost przewozów

Z radością i zadowoleniem mogę stwierdzić — rozpoczął p. minister — że wyniki pracy polskiego kolejnictwa w roku 1937



wykazały dalszy postęp, rozmiarami swymi znacznie przewyższający postęp osiągnięty w roku poprzednim. Zwłaszcza w zakresie ruchu towarowego osiągnięty wzrost przewozów w wysokości bez mała 24 proc. stanowi swojego rodzaju rekord. W roku 1937 przewieziono koleją prawie 63 miliony ton towarów, tj. o 12 milionów ton więcej niż w roku 1936, nie licząc przewozu przesyłek służbowych, które wzrosły o blisko 3 miliony ton w związku ze wzrostem intensywności eksploatacji kolei i wzmożonymi pracami inwestycyjnymi i renowacyjnymi.

Również i w dziedzinie ruchu osobowego nastąpił dalszy postęp, wyrażający się liczbą 22,2 proc., co jest wynikiem tym więcej pocieszającym, gdyż już w roku 1936 wzrost przewozu osób osiągnął prawie 20 proc. W ciągu ubiegłego trzechlecia ilość przewiezionych podróżnych wzrosła ze 144 do 211 milionów.

Ofiarna praca kolejarzy

Oczywiście tak znaczny — wyższy od przewidywanego — wzrost przewozów pociągnął za sobą wzrost wykonanej pracy, jednak dzięki lepszemu wykorzystaniu aparatu przewozowego oraz **dzięki podniesionej wydajności pracy** ogólne wydatki eksploatacyjne wzrosły nieznacznie w stosunku do preliminarza budżetowego, bo tylko o 1,1 proc.

Zeszłoroczny współczynnik eksploatacji tj. stosunek wydatków do dochodów, wyrażający się liczbą 80,85 proc. jest najlepszy w okresie ubiegłych lat dziesięciu. Wynik ten chlubnie świadczy o **racjonalizacji pracy na kolei oraz o docenianiu wartości organizacyjnych przez ogół pracowników kolejowych.**

Te kilka liczb jest nie tylko refleksem poprawy koniunktury gospodarczej; liczby te nie są tylko odbiciem na odcinku kolejowym intensyfikacji procesów gospodarczych. **W liczbach tych, zwłaszcza z zakresu ruchu towarowego, widzieć trzeba rozmiary współpracy kolejarza w rozbudowie naszego gospodarstwa narodowego.**

A współpraca ta była ciężka, gdyż odbywające wzmożone przewozy musiały odbywać się sprawnie i terminowo przy pomocy wycieńczonego kryzysem aparatu przewozowego i przy niedostatecznych często urządzeniach technicznych. **Współpraca ta była też ofiarna**, gdyż rozbudowa u nas musi rozpoczynać się od podstaw, od fundamentów, dając znaczną większość przewozów masowych i mało rentownych, wobec czego przyrost dochodów był znacznie mniejszy niż przyrost przewozów. W tych okolicznościach, wzmagając swój wysiłek przy tworzeniu nowych wartości w Państwie — **kolejarz nie zbiera bezpośrednio i natychmiast owoców swego wysiłku.** Pierwszeństwo oddajemy swojemu warsztatowi pracy: parowozom, wagonom, torom, które pracując w czasach depresji gospodarczej w warunkach niedostatecznej konserwacji i odnawiania, domagają się w pierwszym rzędzie nakładów pieniężnych.

Wygospodarowana w roku ubiegłym nadwyżka wpływów nad wydatkami musiała być przede wszystkim przeznaczona na zaspokojenie najpilniejszych potrzeb w dziedzinie technicznych urządzeń kolejowych i na uzupełnienie wyczerpanego prawie zupełnie kapitału obrotowego kolei.

Rok ubiegły charakteryzuje się nie tylko wzmożonym tempem pracy kolejarza w wykonywaniu szybko wzrastających przewozów, ale również w podciąganiu wzwyż swego warsztatu pracy we wszystkich jego dziedzinach.

Niewielka poprawa bytu pracowników

To też powstaje pytanie, w jakim stopniu wzrost pracy i dochodów wpłynął na poprawę bytu pracowników.

Spełniłem zapowiedź, daną w mym zeszłorocznym przemówieniu z 24 marca, mianowicie wprowadziłem dodatki służbowe dla wielu najważniejszych stanowisk służby wykonawczej, a to dla dyspozytorów i dyżurnych ruchu, blokowych, nastawniczych, zwrotniczych tj. tych pracowników, którzy najdosłowniej w swych rękach mają po kilkanaście, a nieraz po kilkaset razy w roku bezpieczeństwo i życie wielu tysięcy obywateli. To też jestem pewien, że poprawa ich bytu, aczkolwiek niewielka, spotkała się z ogólnym zrozumieniem. Zależnie od stanowiska i natężenia pracy na ich posterunkach dodatki służbowe wynoszą od 10—60 zł miesięcznie, a obejmują ogółem ponad 10.000 ludzi i są wypłacane już od 1 stycznia rb.

Awanse w terminie 1 stycznia i 1 kwietnia r. n. przeprowadziłem w zakresie znacznie szerszym niż w latach ubiegłych, bo przewyższyły one trzykrotnie nawet awanse zeszłoroczne, objęły bowiem około 20 tys. pracowników. Muszę przy tym podkreślić, że w 90 proc. otrzymali je pracownicy w niższych grupach, a w 75 proc. miały one charakter wyrównawczy, tj. objęły tych, którzy mieli za niskie uposażenie w porównaniu z ich stanowiskami. Przeprowadzono je wedle zasady starszeństwa służbowego, przyjmując posiadaną grupę uposażenia, czas pozostawiania w grupie i na stanowisku, lata służby, a wreszcie wiek — jako czynniki starszeństwa służbowego.

Przyjęcia na etat oraz ustalenia w służbie objęły około 6100 pracowników, którym nadano w ten sposób publiczno - prawny charakter.

W zakresie pomocy pracownikom obarczonym liczniejszą rodziną, przeprowadziłem szerszą niż w poprzednich latach akcję zasiłkową.

W ciągu ostatniej zimy nie stosowano na PKP najcięższej konieczności kryzysu, tj. t. zw. „świętówek".

Powiększono lub ulepszono szereg premii, w szczególności zaś: premię za dodatnie wyniki pracy manewrowej oraz premię za wysyłanie pociągów dalekobieżnych towarowych.

Przywrócono dawne warunki wypłacania zaliczek na uposażenie oraz rzecz nowa: umożliwiono w pewnej mierze przyznawanie zaliczek pracownikom umownym.

Rozszerzono warunki zabezpieczenia na wypadek bezrobocia robotników sezonowych.

Nastąpiła stabilizacja personelu w tym znaczeniu, że stosunek służbowy jest rozwiązywany tylko w trybie naturalnego ubytku, bowiem zwalnia się ze służby w zasadzie tylko pracowników, którzy przekroczyli 60 rok życia lub stali się wcześniej zupełnie niezdolni do pracy na swych stanowiskach. Wobec wzmożenia pracy kolei stały pedsonel PKP został zasilony nowym zastępem młodych kandydatów. Przyjęcia te wyrażają się znaczną liczbą około 7500 ludzi.

Od podatku specjalnego zwolniono około 28.000 pracowników i 11.000 emerytów, wdów i sierot po kolejarzach, pozostałym zmniejszono ten podatek przeciętnie o 3 proc., zwiększając tym samym o ten procent uposażenia.

W związku z częściowym tylko zniesieniem podatku specjalnego utrzymano w dalszym ciągu obniżkę komornego za mieszkania skarbowe oraz zmniejszono raty zaliczek na uposażenia, udzielonych przed wprowadzeniem podatku specjalnego.

W dniu 19 marca Rada Ministrów uchwaliła zmianę przepisów emerytalnych dla pracowników kolejowych, dotyczącą sposobu zaliczania od dnia 1 lipca 1938 r. do wysługi emerytalnej służby i pracy zawodowej w byłych państwach zaborczych. Zgodnie z tą uchwałą od 1 lipca rb. analogicznie jak u funkcjonariuszów państwowych, pracownikom kolejowym oraz emerytom, wdowom i sierotom zostanie przywrócone zaliczanie do wysługi emerytalnej służby i pracy zawodowej zaborczej **w pełnym wymiarze.**

Wskutek powyższej zmiany przepisów otrzymywane przez emerytów, wdowy i sieroty emerytury wzrosną o przeszło 7 milionów zł rocznie.

W celu poprawy warunków mieszkaniowych personelu PKP powołane do życia „Towarzystwo Budowy i Eksploatacji Mieszkań Pracowników Kolejowych" odda w roku bieżącym do użytku około 180 mieszkań.

Nadto z „Towarzystwa Osiedli Robotniczych" uzyskamy od 100 do 240 mieszkań.

W ciągu roku 1938 ze środków PKP na cele budowy tanich mieszkań będzie obrócona suma 3 miliony złotych.

Organizacja Opieki Społecznej

Praca w kolejnictwie, ciężka i odpowiedzialna powoduje jak wiemy z doświadczenia nieszczęśliwe wypadki. Ponadto zdarzają się przypadki wczesnej utraty zdolności do pracy, śmierci pracownika lub innych nieszczęść w jego rodzinie, w których pomoc ustawowa nie wystarcza albo nawet nie przysługuje, bo z konieczności musi ona mieć określone granice. Inwalidzi kolejowi oraz wdowy i sieroty po pracownikach, ofiary wypadków losu zasługują na szczególną opiekę nie tylko swoich władz, ale także środowiska, z którego pochodzą. Starają się przyjść im z pomocą doraźną liczne stowarzyszenia pracowników kolejowych z Rodziną Kolejową na czele. Rodzina Kolejowa w dziedzinie opieki nad pracownikami, emerytami i ich rodzinami zużywa cały swój dochód ze składek członkowskich, wynoszący ponad 1.700.000 zł rocznie, powiększony o znaczne stałe subwencje Ministerstwa Komunikacji i o bezinteresowny trud licznych kolejarzy, oddając to wszystko w całości pracownikom kolejowym w postaci tanich pobytów w domach wypoczynkowych, sanatoriach i koloniach dla dzieci, bezpłatnej pomocy lekarskiej dla wdów i sierot, bezpłatnego dożywiania dzieci, za pomóg dla najbiedniejszych itd.

W mniejszym zakresie i w innym charakterze spełnia te zadania i KPW, ale KPW ma — jak wiemy — inne cele do spełnienia.

Związki zawodowe pracowników kolejowych działają również w tym kierunku, jednak działalność ta prowadzona jest w znacznie mniejszym zakresie, jakkolwiek wpływy ze składek członkowskich, potrącanych na rzecz tych stowarzyszeń przez zarząd kolejowy, wynoszą poważną kwotę, przekraczającą 4.600.000 zł rocznie. (Jak wiadomo — najszerszą, jeśli chodzi o związki zawodowe, akcję samopomocową prowadzi ZKP, które wypłaciło już blisko 10 milonów zł świadczeń swym członkom. — Red.).

Stwierdzam, że akcja pomocy wzajemnej wśród pracowników kolejowych jest niewystarczająca. Stwiedziłem to po katastrofie pod Łuskarzewem, w której zginęło pięciu naszych towarzyszy pracy, po których pozostałe wdowy i dzieci znalazły się w niezmiernie trudnej sytuacji życiowej.

Główną przyczyną tego stanu jest to, że akcja pomocy prowadzona przez różne związki (i związeczki! — red.) jest nieskoordynowana i pozbawiona jednolitego kierownictwa i planu oraz że znaczną część dochodów stowarzyszeń pochłaniają koszty administracyjne i inne wydatki. Uważam przeto, że celowe stworzenie w porozumieniu ze związkami specjalnego funduszu z części kwot, potrącanych na ten cel przez zarząd kolejowy z poborów pracowniczych i poddanie go, wyłonionemu przez zainteresowanych pracowników i ich organizacje, jednolitemu kierownictwu. W przekonaniu ich organizacji o podjęcie wspólnego, zbiorowego wysiłku dla dobra wszystkich pracowników kolejowych i ich rodzin, bez różnicy ich przynależności związkowej, ten w akcji społecznej zejść musi na drugi plan i mamy nadzieję, że bez dodatkowych obciążeń pracowników stworzymy wspólnie wielką i chlubną pomoc dla pracowników kolejowych i ich rodzin w najcięższych chwilach życia. W tym wysiłku przyjmie udział finansowy również Ministerstwo Komunikacji, albowiem stoję na stanowisku, że z roku na rok, w miarę poprawy finansowej, musi również postępować poprawa bytu pracowników kolejowych.

Kończąc, p. minister podziękował wszystkim kolejarzom za ofiarną i owocną współpracę oraz złożył im najlepsze życzenia świąteczne.

Z Londynu do Bagdadu bez przesiadania

Jeszcze nie teraz, ale bodajże za parę tygodni będzie można pojechać koleją z Londynu do Bagdadu bez przesiadania. Przez Kanał La Manche prowadzą specjalne promy dla przewożenia pociągów, obecnie podobny prom buduje się przez Bosfor pod Heidarpasza. A stąd już prosta droga do Bagdadu, oczywiście dopiero po wykończeniu ostatniego 60-kilometrowego odcinka, który linię bagdadzką połączy z siecią turecką.

Kwestia budowy kolei bagdadzkiej ma swoją długą i burzliwą historię i odegrała pewną rolę nawet w ostatniej wojnie światowej. Zaczęło to w roku 1912, gdy z inspiracji jednego z najtęższych umysłów niemieckich Hellfericha, którego tragiczna śmierć w 1924 roku okryła całe Niemcy głęboką żałobą. Bank Rzeszy postanowił sfinansować budowę kolei bagdadzkiej, wyraźnie przeciwko interesom Anglii, która dążyła za wszelką cenę do sparaliżowania wpływów niemieckich w Turcji, co jej się jednak nie udało. Ostatecznie, postawiona przed faktem dokonanym i zagrożona w swych interesach na Bliskim Wschodzie, Anglia weszła w układy z Niemcami, które zakończyły się w Londynie przyjęciem protokółu w sprawie współdziałania obu państw na terenach mało - azjatyckich.

Do chwili wybuchu wojny światowej budowę kolei bagdadzkiej, przy której współdziałała znana angielska firma transportowa, utrzymująca komunikację na Eufracie i Tygrysie, „Lynch Brothers", doprowadzono do stacji Istabulat 60 km na północ od Bagdadu. Budowę prowadzono od Bagdadu w kierunku północnym. W czasie wojny wybudowano dalszy 40 km. odcinek. Po wycofaniu się wojsk tureckich z Bagdadu i zajęciu miasta przez wojska angielskie, podjęto przerwaną od roku przeszło budowę, doprowadzając ją stopniowo do samych prawie granic naftowych terenów Mossulu, co ogromnie ułatwiło zajęcie tych obszarów przez wojska angielskie.

Sprawa ta pozostawała w zawieszeniu do ostatnich czasów. Ostatnio podjął ją rząd Iraku, który zamierza, mimo piętrzących się trudności natury przede wszystkim finansowej, sprawę tę doprowadzić pomyślnie do końca. Jak w pierwszej fazie budowy kolei bagdadzkiej, tak i w ostatniej, Anglia i Niemcy, którym zawdzięczają coraz większe zainteresowanie sprawami Bliskiego Wschodu. Zainteresowania te wzmogły się ostatnio ogromnie, po zajęciu Austrii.

W MUSÉE GREVIN ŚWIAT ZŁUDY I PRZESZŁOŚCI

(Od własnego korespondenta)

Paryż, w kwietniu.

Pomimo słonecznej pogody i wiosennego nastroju, tłumy Paryżan, całe rodziny w asyście głośno wyrażających swoje wrażenia dzieci, wybierają się w niedzielę do słynnego na świat cały przybytku złudy „Musee Grevin" przy bulwarze Montmartre.

Kto wchodzi po raz pierwszy do „gabinetu figur wojskowych" doznaje dziwnych wrażeń. Widzi się tam ludzi znanych z pism, z ekranu, z ulicy; ma się po prostu ochotę podejść do nich i przemówić. Złudzenie jest kompletne. Poza programem „oficjalnym" muzeum przygotowało szereg niespodzianek. Człowiek pragnie się czegoś dowiedzieć, zbliża się więc do drzemiącego na krześle woźnego i zadaje mu pytanie. Ale nie dostaje odpowiedzi, albowiem woźny... jest także figurą woskową!

Na ławkach, obok zwiedzających, siedzą figury woskowe, które na pierwszy rzut oka nie sposób odróżnić od publiczności. Za jakimś słupem stoi... Charlie Chaplin w swoim tradycyjnym stroju włóczęgi. Gdyby nie to, że jest trochę... za młody, możnaby się naprawdę pomylić!

Nieco dalej chcemy przeprosić jakąś panią, która zasłania nam widok, ale dama... nie rusza się! Znowu figiel.

Niejeden Don Juan dał się z pewnością nabrać, zajrzawszy przez uchylone drzwi, za którymi dość frywolnie młoda dama... z wosku poprawia sobie podwiązkę.

Przyjrzyjmy się jednak „oficjalnej" wystawie. Zaraz na wstępie, po prawej stronie, wpadamy na znanego reżysera filmowego, Leona Poirier, który reżyseruje jakąś scenę. Na ziemi leży karton z napisem: „Silence! On tourne". To atelier filmowe. Jakiś amant w kostiumie historycznym porywa damę w świetle jupitera, skierowanego w ich stronę przez klęczącego elektrotechnika, pod okiem czujnego operatora. A na boku jakiś rycerz w zbroi częstuje papierosem baletnicę czy statystkę.

Nieco dalej wpadamy w świat polityczny: loża w parlamencie. W kuluarze stoi grupa polityków: Leon Blum, Paul Boncour, Camille Chautemps, Georges Bonnet. Możnaby im po prostu podać rękę! Za kuluarem Izby Deputowanych odnajdujemy lożę w Pałacu Sportowym podczas wyścigów. Wśród sportowców (Petra, Peelissier) peroruje Tristan Bernard, mały, z dużą siwą brodą. W loży Opery spotykamy znane osobistości teatralne. Żywą rozmowę prowadzą: Sacha Guitry, Marguerite Moreno i komik Michel Simon. Po przeciwległej stronie sali stoją opozycjoniści: pułkownik de la Rocque i Jacques Doriot.

W drugim kącie trzej dyktatorzy Europy: Stalin, Mussolini i Hitler, a nieco dalej — generał Franco. Wszyscy stoją frontem do publiczności. Można przyjrzeć się im z bliska. Tu można bezkarnie powiedzieć Stalinowi, co się myśli o ostatnich procesach moskiewskich!

Osobno wymienić należy całą serię obrazów historycznych, odtworzonych z niezwykłą precyzją i kunsztem. Kilka scen odtwarza nam dzieje Joanny d'Arc, Rewolucji Francuskiej, Napoleona. Niezwykle nastrojowo wygląda scena śmierci Napoleona, barwne jest spotkanie Franciszka I z Henrykiem VIII, ponury — proces Marii Antoniny. Obrazy historyczne wykonane są niezwykle barwne i bogato. K. F.

Nawet Bank Angielski jest omylny

Kasjerowi banku w Liverpoolu zdarzyło się coś, czego nigdy nie widział podczas swojej dwudziestoletniej praktyki. Otrzymał on mianowicie z Banku Angielskiego pakiet 250 banknotów, wartości przeszło 10 tysięcy szylingów. Przy oglądaniu banknotów zauważył on, że nie tylko niektóre z nich są źle numerowane, ale nawet niektóre numery były odbite odwrotnie, jak się to mówi „do góry nogami".

Dla pospolitych śmiertelników wiadomość ta zapewne nie będzie niepokojąca, jednak wrażliwi na punkcie swej doskonałości Anglicy będą napewno nieszczęśliwi i nie będą mogli zrozumieć, jakim sposobem pomyliła się brytyjska mennica królewska i jak mógł się pomylić Bank Angielski.

Przezorny epileptyk

„Proszę nie operować"

Na jednej z ożywionych ulic Paryża upadł na chodnik jakiś przechodzień, wijąc się w napadzie epileptycznym. Podniesiono go i karetka pogotowia przewiozła chorego do najbliższego szpitala. Tu ułożono go na łóżku; lekarz, który zabrał się do badania chorego, spostrzegł, iż na koszuli pacjenta znajdują się wypisane ołówkiem chemicznym jakieś zdania. Zaciekawiony przyjrzał się z bliska napisowi i odczytał, co następuje: „To tylko atak epileptyczny. Proszę mnie nie operować. Moja ślepa kiszka jest w porządku. Była już dwukrotnie operowana".

Podejrzliwy epileptyk musiał widocznie przy poprzednich atakach zebrać niemiłe doświadczenia w innych szpitalach i chciał się w ten sposób zabezpieczyć przed zabiegiem chirurgicznym, który na sobie wypróbował wbrew woli i potrzebie.

Muzeum techniki w Sztockholmie

W Sztockholmie dokonano uroczystego otwarcia muzeum technicznego, w którym całkowicie wykończony jest na razie dział maszyn, stanowiący szóstą część całego muzeum.

Hala maszyn podzielona jest na trzy działy, które ilustrują rozwój maszyn, pojazdów motorowych i samolotów. Eksponaty zgromadzono w ten sposób, by laikowi ułatwić zrozumienie drogi rozwoju i postępu technicznego, począwszy od prymitywnych „maszyn" poruszanych siłą mięśni ludzkich aż do dzisiejszych motorów lotniczych.

Wśród interesujących objektów wymienić należy maszynę do ogrzewania powietrza, wynalezioną przez słynnego szwedzkiego wynalazcę z 19-go stulecia, Johna Ericssona, jeden z pierwszych motorów Hesselman a uruchamianych olejem, oraz najstarszą szwedzką maszynę, skonstruowaną w r. 1832 o wadze 50 ton. Wszystkie maszyny zaopatrzone zostały we wskazówki, jak je uruchomić, tak, że zamiast zwykłych napisów spotykanych w muzeach „nie dotykać", na wielu maszynach znajdują się napisy tego rodzaju, jak „proszę nacisnąć guzik", lub „proszę pokręcić gałkę na prawo" itd. Ponadto w muzeum umieszczono arcydzieła sztuki technicznej, jak maszynę poruszaną wodą i turbinami.

W dziale lotnictwa budzi zainteresowanie model samolotu skonstruowanego na podstawie wskazówek szwedzkiego filozofa i uczonego Emanuela Swedenborga, zanotowanych w odręcznym piśmie z 1716 r. Zdaniem wielu, Swedenborg był pierwszym, który wpadł na właściwy trop w budowie samolotu.

Jako uzupełnienie wystawy wymienić należy bogaty zbiór wykresów i danych statystycznych. M. in. wykazano za pomocą danych statystycznych, iż, aby zapewnić społeczeństwu szwedzkiemu niezbędne środki utrzymania i zachować dotychczasowy poziom życiowy, bez użycia technicznych środków pomocniczych, stosowanych obecnie, należałoby zatrudnić blisko 18 milionów niewolników.

Strajki we Francji



Ośrodek francuskiego przemysłu metalowego, który wskutek strajku został całkowicie unieruchomiony. Do strajku przyłączyli się również robotnicy przem. samochodowego.

„Dzień Lasu"

Tegoroczny, szósty z kolei, obchód „Dnia Lasu" zorganizowany będzie w dniu 30 kwietnia rb. i odbędzie się pod hasłem „Sadzimy drzewa."

Akcja „Dnia" obejmie szereg audycyj radiowych, wydanie broszur propagandowych o drzewach i lasach, opracowanie wzorcowych lekcyj dla szkół na temat akcji zadrzewienia kraju zorganizowanie przydziału sadzonek dla szkół i organizacyj itp.

Najważniejszy jednak nacisk położony będzie na zachęcanie obywateli do powszechnego zalesiania wszelkich nieużytków, gruntów polesnych itd. względnie do sadzenia drzew. Główny komitet akcji zajmie się dostarczeniem zainteresowanym szkołom, organizacjom lub obywatelom potrzebnych sadzonek bezpłatnie lub po minimalnych cenach, oraz w miarę możności niezbędnych do sadzenia narzędzi i palików.

Ofenzywa komediopisarek

Sfery artystyczne Paryża zastanawiają się głęboko nad faktem, który od szeregu miesięcy ma miejsce w Paryżu. Oto ostatnie komedie, które są wystawione na scenach teatrów paryskich, są w znakomitej większości napisane przez kobiety. Jedno z paryskich pism zastanawiając się nad tym nazywa ten objaw nie inaczej... tylko „ofenzywą kobiet" na teatry.

Nie trzeba chyba czytelnikowi dodawać, że „Córy Ewy" są z tego powodu niezmiernie dumne i mają jeszcze jeden atut do udowodnienia swej wyższości nad rodem męskim.

Kraj bliźniaków

Sprawozdawca departamentu statystycznego prow. Quebec stwierdza, że w prowincji tej, częściej niż w innych, przychodzą na świat bliźnięta i trojaczki.

Dane statystyczne za ostatnich lat dziesięć wykazują, że w 1926 r. przyszło na świat w prow. Quebec 1,021 par bliźniąt, a 18 razy przyszły na świat trojaczki. Podobnie było w latach 1927, 1928 i 1929, przy czym liczba bliźniąt wahała się corocznie około tysiąca par. Trojaczków zaś było po 13 lub 12 kompletów. W latach 1930—1936 liczba ta nieco spadła i utrzymywała się mniej więcej na liczbie koło 910—9160 par bliźniąt i 10 do 14 trójek trojaczków.

Jeden samochód na 18-tu

Krajem, który posiada bodaj najwięcej samochodów w Europie, jest Francja. Dobrze rozwinięta sieć drogowa o łącznej długości 630.000 km., doskonale zorganizowany przemysł samochodowy, względna taniość pojazdów, no i czynnik w motoryzacji, mimo wszystko, najważniejszy — zamożność społeczeństwa francuskiego, wszystko to są czynniki, sprzyjające rozwojowi automobilizmu w tym kraju.

Najsilniejszy rozwój motoryzacji przypada w ostanich latach. Gdy przed wojną w r. 1912 przypadał we Francji jeden samochód na 380 mieszkańców, dziś co 18-ty obywatel Francji może się poszczycić posiadaniem własnego wozu.

Zmotoryzowana szajka włamywaczy

Szereg miejscowości w okolicy Rottenburga były od dłuższego czasu niepokojone występami szajki włamywaczy. Ofiarami jej byli wszyscy bogaci gospodarze, co do których przestępcy mieli pewność, że w ich mieszkaniu znajduje się gotówka, lub kosztowności.

Policja przez długi czas poszukiwała sprawców, badała podejrzanych, jednakowoż bezskutecznie. Obecnie sprawców napadu, jeszcze nie ujęto, jednak zdołano wpaść na trop sposobów, które stosowali przy włamaniach. Stwierdzono mianowicie, że w wielu wypadkach ostatnio dokonanych „występów" przybywali oni na miejsce w motocyklach z przyczepkami, truli psy, pylnikami pomocą domów, a następnie uciekali pod osłoną. Banda ta przyjeżdża prawdopodobnie z dalszego miasta, a w okradanych wsiach ma swoich wspólników.



STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Kasztelan krakowski Jakób Sobieski, powraca w ciemną i burzliwą noc na zamek. Tajemnicza kobieta rzuca mu ostrzeżenie, że w zamku czeka go tej nocy śmierć. Wśród głębokiej nocy zjawia się przybysz, który w walce na szable morduje sędziwego kasztelana. Ostatnie tchnienie wydaje on w obecności Sassy — ślepej niewolnicy. Sassa odnajduje obu synów kasztelana Jana i Marka bawiących w Turcji, w obozie cygańskim w towarzystwie dwu pięknych cyganek. Synowie powracają do Krakowa i na grobie ojca, przysięgają zemstę mordercy, domyślając się, że pochodzi on z możnego, rywalizującego rodu. Ruszywszy w drogę Jan Sobieski zamieszkał w zamku wojewody Wassalskiego, którego piękna żona widząc w Janie Sobieskim człowieka, który według przepowiedni powinien zostać królem, planuje skrytobójcze usunięcie go ze świata. Morderczy strzał na polowaniu rani jednak Sasse. Niewolnica uświadamia Jana Sobieskiego, że znajduje się na zamku swego największego wroga, mordercy ojca. Oczarowany pięknością wojewodzinv Jagiellony, Sobieski nie daje wiary ostrzeżeniom niewolnicy, która darowuje pani Wassalskiej i rusza w dalszą drogę.

16)

Dźwięk jej głosu zdradzał ukrytą w jej duszy nienawiść dla Jana Sobieskiego i tej, która go kochała pełną poświecenia miłością.

Nie zobaczysz go jednak więcej — mówiła dalej — bo jesteś moją! Moja! Nie zapomnij o tym, niewolnico! Mogę cię zdeptać! Wolno mi cię zabić!

Sassa podniosła się.

— Nie obawiam sie śmierci, pani! — rzekła ślepa niewolnica.

— Jesteś chytrym wężem. znam ja cię! Ale drżyj przede mną! Zapomnij o swym dawnym panu, za którym wlokłaś się jak pies!

— Ciało moje należy do ciebie, pani, ale duszy mojej nie możesz rozkazywać! — odparła ślepa niewolnica bez trwogi.

— Pozbędziesz się ty tych buntowniczych myśli i zapomnisz o nich! Pozostaniesz jeszcze kilka tygodni w tej klatce, a wtedy twój upór osłabnie. Przyzwyczaisz się do tego miejsca i zaczniesz śpiewać!

— Ptak milczy w niewoli, pani!

— Śpiewasz tylko wówczas, gdy Jan Sobieski ci rozkaże! Nie myśl. żebym o tym zapomniała — rzekła Jagiellona groźnie — zachodzi jednak pytanie, czy cię nie zdołam zmusić do posłuszeństwa, skowronku! Stąd się nie wydostaniesz! Pożegnaj się z nadzieja udania się do twego pana, nie dokażesz tego nigdy! Dni jego są zresztą i tak policzone, ponieważ udał się na wojnę, gdzie ze wszystkich stron śmierć go otacza! Jesteś moją i powiadam ci, że cię będę umiała poskromić!

Jagiellona spojrzałaa na nią ponuro i groźnie, wzrokiem Meduzy która radaby zamienić w kamień to, co podpadło pod jej oczy.

Sassa jednakże była ślepą. Pioruny tego wzroku nie mogły na niej czynić żadnego wrażenia.

Dumna małżonka wojewody zwróciła się ku drzwiom.

Sassa stała, słuchała bez poruszenia.

Usłyszała wkrótce, że Jagiellona ze służącą odeszły.

Po zamknięciu drzwi ślepa niewolnica odetchnęła. Wstąpiło w nią nagle nowe życie. Odwaga i stanowczość malowały się w jej bladych rysach.

— Nie zatrzymasz mię tu — szepnęła, odważająca się dla miłości na wszystko bohaterka.

— Nie tracę nadziei, że zdołam stąd uciec — mówiła dalej do siebie — będziesz mnie naprożno szukała w klatce, dumna, pozbawiona serca kobieto! Jeszcze jest dzień, odwiedziny twoje przestrzegają mnie o tym! Gdy służąca twoja przyniesie mi chleb i wodę, będę wiedziała, że już noc jest blisko. Ucieknę zatym, aby udać się w tropy tego, do którego życie moje należy. Pójdę za nim na pole bitew, aby go ostrzedz przed tobą i twoim żądnym krwi małżonkiem.

Dziwny zapał odbijał się w bladych rysach ślepej niewolnicy. Sassa miała w tej chwili w dziewiczej swej postaci i w wyrazie twarzy coś niewypowiedzianie uroczego.

Jakaż to sprzeczność pomiędzy nią, ożywioną i przepełnioną uczuciem miłości a knująca plany nienawiści i zbrodni Jagiellona! Jedna z nich była aniołem stróżem, druga złym duchem Jana Sobieskiego i walczyły z sobą o jego posiadanie.

Sassa czuła, że byłby zgubionym, ostatecznie zgubionym, gdyby tej okrutnej kobiecie i jej małżonkowi udało się niedopuścić jej do niego.

Musiała uciec, uciec koniecznie! Musiała udać się za nim! Mniejsza jej było o życie, byle tylko udało się jej znaleźć go raz jeszcze i ocalić.

Po niejakim czasie służąca weszła do izdebki. Napełniła dzbanek wodą i przyniosła Sassie posiłek.

Uczyniwszy to odesza.

Ślepa niewolnica dowiedziała się tym sposobem, że noc się zbliża i że nikt przeszkadzać jej nie będzie.

Z gorączkowym pośpiechem wyrzuciła słomę z powłoki siennika i zaczęła rozdzierać w pasy płótno. Pasy te powiązała z sobą i utworzyła sznur. który przedłużyła za pomocą również podartej w pasy kołdry.

Wypróbowawszy moc tego improwizowanego sznura, uznała, że był dość silny do uniesienia niewielkiego ciężaru jej ciała.

W oknie nie było ani haka, ani kraty, trzeba więc było wynaleźć jakiś przedmiot dość mocny, aby mógł sznur utrzymać.

Zmysł wynalazczy ślepej niewolnicy obmyślił prędko środek bardzo prostu do wykonania tego planu.

W rogu izdebki leżał gruby, silny drąg drewniany, szerszy niż otwór okienny. Przywiązała jeden koniec swojego sznura do tego drąga i położyła drąg przed otworem tak, żeby końce jego opierały się o ściany. Tym sposobem drąg miał stanowić silny punkt oparcia, dla spuszczającej się po sznurze Sassy.

Na dworze było już ciemno.

Ślepa niewolnica nie czuła żadnej obawy wobec niebezpieczeństwa i głębiny. Głębi tej nie mogła widzieć. U czucie strachu tłumiła zupełnie nadzieja odzyskania wolności.

Uklękła i odmówiła krótką, lecz gorącą modlitwę. Słowa tej modlitwy były tak proste, tak z głębi serca płynęły jak pacierz pobożnego dziecięcia. które jeszcze nie zna fałszu i żadnego grzechu.

Nadeszła stanowcza chwila!

Z zadziwiającą zręcznością dostała się Sassa na parapet, okienko było tak wielkie, że mogła się przez nie przesunąć.

Umieściła dobrze drąg w otworze okna, ujęła improwizowany sznur w rece i bez drżenia zaczęła się spuszczać na dół.

Po chwili była już zawieszoną przy murze na niepewnej, przez siebie samą zrobionej linie...

Gdyby tak wątła lina zerwała się? gdyby się który z węzłów rozwiązał... gdyby który z końców drąga, i którego zawieszoną byyła, obsunął się?...

W takim razie niewolnica spadłaby bez ratunku w głębinę i tylko roztrzaskane jej członki u stóp wieży świadczyłyby o tym, na co się odważyła, ażeby odzyskać wolność i pośpieszyć za ukochanym.

Spuszczała się.

Wiatr nocny powiewał nią w jedną i w drugą stronę.

Ślepa niewolnica zaufała bez drżenia niebu, swym siłom i swej miłości i tak przebywała swą straszną drogę. Im dalej jednak się posuwała, tym bardziej wzrastało niebezpieczeństwo urwania się wątłego sznura...

Ciemność nocy zasłaniała przerażające widowisko zawieszonego w powietrzu dziewczęcia.

Czy jej się uda szczęśliwie dostać się na ziemię?

Miłość przepełniała ją i chroniła! Miłość była talizmanem, gwiazdą, która jej towarzyszyła, która jej oświecała drogę wśród nocy...

XIV.

Bójka między żołnierzami

— Pokaż kości ułanie, oszukujesz nas! — krzyknął zrywając się barczysty piechur.

— Ma fałszywe kości! ma ołów w kościach! — wołało jednocześnie kilku innych żołnierzy, którzy również zerwali się w groźnej postawie.

W bliskości jednego z wielkich namiotów pokładli się oni na ziemi i grali w kości. Nagle powstała kłótna, która wkrótce przerodziła się w dziką wrzawę.

— Zabić na miejscu tego przeklętego ułana! — wołano.

Zagrożony w ten sposób roześmiał się i schował do kieszeni wygrane pieniądze.

— Wszyscy ułani są oszuści!

— Pokaż kości!

— Oszukał nas ten zagraniczny pies!

Miny i ruchy żołnierzy stawały się coraz groźniejszymi.

Ułan powstał także. Był to bardzo wysoki i silnie zbudowany żołnierz.

— Macie kości! — rzekł — jesteście osły, nie umiecie rzucać i nie macie szczęścia! Z takiemi gamoniami nie warto się zadawać!

Dziki krzyk przejął te słowa.

— Zabić tego zagranicznego psa! — wołano.

Wrzawa wprowadziła na miejsce kłótni kilku ułanów. Zaczęła się straszna bójka. Dzbanki i szklanki stojące dokoła zadźwięczały.

Z głośnym krzykiem nadbiegła wysoka, silnej budowy markietanka.

— Wy zbóje! wy opoje! — wołała — zapłaćcie mi za dzbanki, które tłuczecie! Czy myślicie, że wam pozwolę nadarmo wszystko rozbijać?...

Jakiś wysoki jak dąb kanonier wmieszał się pomiędzy walczących i rozłączył ich.

— Schowajcie pieniądze i nie grajcie, jeżeli ich nie chcecie stracić — rzekł — co przegrane, to przegrane!

— Chłopy głupie jak bydło! — dodał ułan.

Tymczasem markietanka klnąc i rzucając się z gniewu zbierała dzbanki i kubki.

Po niejakim czasie żołnierze pokładli się znowu dokoła i na nowo grę rozpoczęli.

Nieopodal pod innym namiotem siedzieli inni żołnierze, zajęci czyszczeniem broni.

W pewnym oddaleniu pojedyńczy żołnierz leżał na ziemi i nucił jakąś śpiewkę.

Przed namiotem markietanki stało kilku podchorążych, którzy raczyli się wódką.

— Niech żyje Jan Sobieski! — zawołał jeden z nich, podnosząc kubek do góry — ten się ani na krok nie cofnął! Takiego dowódzcę to rozumiem!

— Niech żyje Jan Sobieski! — zawołali inni.

Kubki zadźwięczały.

W tej chwili w bliskości powstało zbiegowisko. Żołnierze powybiegali z namiotów. W środku powstałego wkrótce tłumu wyskakiwała jakaś czerwona postać.

— Co to za diabeł? — zapytał jeden z podchorażych, wskazując na szczególne zjawisko.

— Daję słowo... to nie kto inny, tylko czerwony Sarafan! — odpowiedział inny podchorąży.

Czerwony Sarafan, który nagle ukazał się w obozie, śmiał się dziko i klaskał w ręce. Następnie ochrypłym głosem zaczał śpiewać pieśń wojenną. do której przyłączyli się wkrótce wszyscy obecni, porwani jej nutą bojową.

Potem czerwony Sarafan poskoczył dalej, torując sobie drogę przez tłum.

— Do nas, człowieku! — zawołał na niego jeden z podchorążych.

Czarwony Sarafan pobiegł jednakże chyłkiem dalej i po chwili stanął pośród grających w kości żołnierzy, którzy z początku z gniewem chcieli się rzucić na niego, a następnie zaczęli się mu przyglądać ze zdziwieniem.

— Zagram z wami! — zawołał czerwony Sarafan.

Skąd się wziałeś? Czy chcesz się zaciągnać do wojska?

— Zdałby się na towarzysza starej markietanki!

— Wyglada jak wcielony diabeł!

— To jakiś błazen!

Jeden z ułanów przeżegnał się.

— To czerwony Sarafan! — szepnął.

— W nocy byłem w obozie szwedzkim! — rzekł czerwony Sarafan z dziwnym wyrazem twarzy — dziś jeszcze tu, jutro tam. Ciekawy jestem, co się tu u was dzieje, braciszkowie!

— To może jakiś szpieg szwedzki! Zapewne tak się tylko przebrał!

— Przytrzymać go! — mówili jeden do drugiego.

— Nie ważcie się! — zawołał ułan, ostrzegając i powstrzymując żołnierzy — nie ważcie się powstrzymywać czerwonego Sarafana!

— To wariat! śmieje się tylko! — zauważyli niektórzy.

— Nie jest on z krwi i kości jak my! — zwrócił się ułan do stojących obok i przysłuchujących się jego słowom — jest w nim coś tajemniczego. niewiadomo skąd się bierze, a raz jest tu drugi raz tam!

Czerwony Sarafan poskoczył dalej, śmiejąc się, i wkrótce potem ukazał się w innej stronie obozu, pomiędzy jeźdźcami i końmi.

— Powiadam, że on tra rolę półwariata jedynie dla pozoru! — rzekł jeden z muszkwieterów.

— Zamknij twoją bezbożną gębę! — rzekł jeden ze starszych wiekiem wachmistrzów, który zbliżył się tam właśnie — to czerwony Sarafan. Żaden żołnierz nic mu nie zrobi! Kto go wypędza, przytrzymuje albo zaczepia ten nie pociągnie długo!

(CIĄG DALSZY NASTĄPI)

Wielki proces o nadużycia

w Banku Ludowym w Chwałkowie Kościelnym

Od środy dnia 6 bm. do soboty dnia 9 bm. toczył się przed Sądem Okręgowym w Poznaniu na sesji wyjazdowej w Śremie wielki proces o nadużycia w Banku Ludowym w Chwałkowie Kościelnym, dokonane przez dyrektora Banku Michała Musiała i 35-letnią jego córkę Wiktorię. Rozprawie przewodniczył sędzia okręgowy Góralewicz. Akt oskarżenia popierał wiceprokurator dr. Kuczma. Zarzucał on Musiałowi, że ten jako członek zarządu Banku razem ze zmarłym już śp. Wojciechowskim prowadził fikcyjne księgi bankowe, podrabiał prima weksle i inne dokumenty handlowe, przywłaszczył sobie powierzoną mu jako członkowi zarządu sumę 1709 zł, stanowiącą własność banku, a zapisaną przez niego na koncie Hayta, oraz, że od lipca 1935 r. do maja 1936 r. w celu osiągnięcia własnych korzyści majątkowych doprowadził 17 dłużników banku do niekorzystnego rozporządzenia ich mieniem do łącznej wysokości 84.980 zł wprowadzając ich w błąd tym, że bezprawnie podwyższył sumę wkładu przez fikcyjne dopisanie dodatkowych obciążeń. Wszystkie te przestępstwa podlegają art. 281, 262 par. 2 i 264 k. k. k.

W. Musiałówna będąc posługaczką banku jest oskarżona o udzielenie czynnej pomocy ojcu i śp. Wojciechowskiemu przy fałszywym prowadzeniu księgowości i podrabianiu dokumentów.

Na rozprawie osk. Musiał zaprzeczył większości zarzutów. Całą winę natomiast wzięła na siebie ciotka Musiała, Wiktoria, przyznając się do przestępstw, o których nawet akt oskarżenia nie mówił. Wyjaśnia zaś, że popełniła przestępstwa w nieświadomości i z namowy śp. Wojciechowskiego. Po przesłuchaniu pracownika banku Grześkowiaka i pomocnika rewizora świd. Prankego, których zeznania znacznie obciążyły oskarżonych, sąd odroczył rozprawę do następnego dnia.

W drugim dniu rozprawy zeznawało 18 świadków, którymi byli pokrywdzeni rolnicy. Pierwszy zeznawał Wojciech Banaszak, były senator od roku 1930. Zeznawał on, że za swego urzędowania żadnych nadużyć w banku nie wykrył, gdyż jak później stwierdzono, Musiał na rewizję pieniądze pożyczył. Oświadcza, że główną sprężyną do sprzeniewierzeń był Musiał, a nie śp. Wojciechowski i Wiktoria Musiałówna. Stanisława Grześkowiaka, na którego oskarżeni starali się rzucić podejrzenie udziału w malwersacjach, uważa świadek za człowieka uczciwego.

Józef Szczepaniak, rolnik z Kruczyna, zeznaje, że pieniądze przyjmował Musiał, śp. Wojciechowski względnie Wiktoria Musiałówna. Biegły Siwiński na podstawie świadka Szczepaniaka co do niejasnych szczegółów zawierania układu osk. Musiał wyjaśnia, że za Szczepaniaka wyłożył z tytułu zaległych jego odsetek pewną sumę, której wysokości sobie nie przypomina.

Następni świadkowie to członkowie banku, którym w książeczkach, jak wykazały badania ksiąg i ich zeznania, zapisano większą kwotę jak ta, którą świadkowie pożyczyli. Z zeznań tych świadków jeszcze wynika, że Musiał pobierał sobie przy układach gratyfikacje tytułem kosztów podróży.

W trzecim dniu procesu zeznawał 84-letni wymiernik Antoni Bączkiewicz z Chytrowa. Bączkiewicz całą winę zrzucił na Wojciechowskiego, który prowadził kasę, oświadczył również, że stwierdził to na podstawie ksiąg.

W czwartym i ostatnim dniu procesu złożył swe orzeczenie biegły Siwiński na podstawie wyników przewodu sądowego i ekspertyzy buchalteryjnej. Zdaniem biegłego osk. Musiał, o ile nie współdziałał przy utworzeniu fikcyjnego rachunku prima weksli, to jednak o tym musiał wiedzieć gdyż podpisywał bilanse. Świadomie współdziałał osk. Musiał przy ukrywaniu manka 9860 zł drogą fikcyjnych manipulacji.

Z kolei nastąpiły przemówienia stron. Prokurator w swym przemówieniu wykazał na podstawie przeprowadzonego przewodu, że co do winy oskarżonych z art. 281 k. k., który mówi o wymiarze kary za fałszywe prowadzenie ksiąg handlowych — nie można mieć żadnych wątpliwości. Musiał był według prokuratora „spirytus movens" malwersacji, ponieważ dokonywał wpisów w księgi bankowe. Do podrobienia niektórych weksli Musiał się przyznaje. Podrobił o wiele więcej weksli, co stwierdził ekspert - grofolog. Musiał zrzucał też całą winę na Wojciechowskiego, wiedząc, że umarły się nie obroni.

Oskarżony Musiał w ostatnim słowie oświadczył, że jest niewinny, prosząc o uniewinnienie. Również oskarżona Musiałówna wniosła o uniewinnienie pomimo, że przyznała się do więcej przestępstw, niż zarzucał jej akt oskarżenia.

Sąd postanowił ogłosić wyrok w czwartek dnia 14 bm. o godz. 11 w Sądzie Okręgowym w Poznaniu (sala 54).

Wojewoda Maruszewski w Kaliszu

Uroczyste posiedzenie Rady Miejskiej

W niedzielę odbyła się oficjalna uroczystość w Kaliszu przyłączenia tego miasta do województwa poznańskiego. Wojewoda poznański Maruszewski w towarzystwie dyr. Woj. Biura Funduszu Pracy inż. Zakrzewskiego, naczelnika wydziału ogólnego Urzedu Wojewódzkiego Nikodemskiego i radcy Bogatkowskiego przybył rano na granice pow., gdzie powitali go starosta kaliski Soboniewski i komendant P. P. Litwiński.

Po przybycu do Kalisza p. Wojewoda udał się do starostwa, gdzie zostali mu przedstawieni urzędnicy administracji. Po tej reprezentacji odbyło się posiedzenie wydziału powiatowego, na którym przemawiali p. Wojewoda i starosta Soboniewski.

W południe o godz. 12.15 w ratuszu odbyło się uroczyste posiedzenie rady miejskiej. Jako pierwszy przemawiał prezydent Bujnicki, który podkreślił radość Kaliszan z przyłączenia się z Wielkopolską. Z kolei przemawiał wojewoda Maruszewski, zapewniając zebranych, że będzie się starał by przyłączenie Kalisza do województwa poznańskiego przyniosło miastu korzyści.

Po posiedzeniu p. Wojewoda przyjął delegacje organizacyj społecznych.

Kościan

— **Harcerska spółdzielnia.** Krąg Stharc. im. Sobieskiego w Kościanie założył spółdzielnię, której celem jest zbieranie i sprzedaż na większą skalę odpadków papierowych. Z wiosną zaś rozpocznie się zbieranie i zakup ziół leczniczych. W związku z tym już dziś znalazło paru bezrobotnych harcerzy zatrudnienie. Życzymy nowej spółdzielczej placówce harcerskiej pomyślnych rezultatów w pracy.

Śrem

— **Jubileusz harcerski.** W Zielone Święta przypada 25-letnia rocznica założenia Drużyny Harcerzy im. Tadeusza Rejtana Śremie. Dzień Jubileuszowy obchodzony będzie uroczyście: odbędzie się poświęcenie sztandaru, zjazd byłych harcerzy - Rejtaniaków oraz wystawa pamiątek harcerskich. W tym celu proszeni są uprzejmie wszyscy byli harcerze o podanie adresów znajomych b. Rejtaniaków i o łaskawe wypożyczenie na ową wystawę eksponatów, a zwłaszcza fotografij, które po wystawie zostaną zwrócone. Zgłoszenia uprasza się kierować do p. J. Szafrańskiego — Śrem Rynek 33.

Kronika zbąszyńska

— **Święcenie w Wielką Sobotę.** W Wielką Sobotę, jak rok rocznie odbędzie się święcenie potraw i to przed kościołem parafialnym dwa razy o godz. 14-tej i 18-tej. — Poza tym w mieście od godz. 14,30 do 18-tej. Adresy winni wszyscy zainteresowani nadesłać do kościelnego do wielkiej soboty godz. 12-tej. Po wsiach odbędzie się w Nądni o godz. 14-tej, w Strzyżewie o g. 14,30, w Łomnicy o godz. 15-tej, w Chrośnicy o godz. 16-tej, w Czeskich o godz. 16,30, w Przyprostyni o godz. 16.45 oraz w Perzynach o godz. 17,45. W Zakrzewie o godz. 14-tej przed kościołem, W Mariankowie o godz. 14-tej, w Belęcinie o godz. 14,15, w Boruii o godz. 15,30 oraz w Stefanowie o godzinie 16,30.

— **Wiadomości kościelne.** W Wielki Czwartek odprawiona zostanie tylko jedna msza święta o godz. 8,30. W Wielki Piątek o godz. 8-mej początek ceremonij, godz. 15-ta kazanie niemieckie, godz. 17-ta droga krzyżowa, godz. 18-ta gorzkie żale i kazanie W Wielką Sobotę o godz. 7-ej ceremonia święcenia ognia, wody i paschału, o godz. 8-mej msza św. z komunią św.

— **Z sali sądowej.** Sąd Okręgowy w Poznaniu na sesji wyjazdowej w Zbąszyniu w dniu wczorajszym rozpatrywał sprawę Bernarda Dłużewskiego ze Zbąszynia o bluźnierstwo przeciw Bogu. Oskarżony wyrażał się w sposób niewłaściwy. Na rozprawę powołano czterech świadków. Sąd po rozpatrzeniu sprawy i przesłuchaniu świadków wydał wyrok i skazał go na 8 miesięcy więzienia za bluźnierstwo przeciw wierze katolickiej łącznej kary 10 miesięcy więzienia bez zawieszenia. Dochodzenia w tej sprawie prowadził posterunek P. P. w Zbąszyniu. Na marginesie tej notatki podajemy, że wybryk powyższy niechaj będzie przestrogą dla innych, a w szczególności młodzieży, często wyrażającej się w nieprzyzwoity sposób.

Wolsztyn

— **Z posiedzenia Rady Powiatowej.** Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem p. starosty Kaczorowskiego posiedzenie Wydziału Powiatowego, poświęcone sprawom gospodarki powiatowej, ze specjalnym uwzględnieniem spraw budowlanych. Dnia następnego odbyło się również zebranie Rady Powiatowej, na którym również między wieloma sprawami podjęto uchwałę w sprawach wzmożenia budowli na wsi.

— **Zjazd burmistrzów i wójtów.** W dniu wczorajszym odbyła się pod przewodnictwem p. Starosty Powiatowego w Wolsztynie w gmachu starostwa konferencja burmistrzów i wójtów poświęcona zagadnieniom bezrobocia. W obradach brał udział delegat wojewódzkiego komitetu do walki z bezrobociem.

— **Osobiste.** W tych dniach komisarz ziemski Szmurrło Mieczysław z Wolsztyna objął stanowisko referandarskie w Urzędzie Wojewódzkim w Toruniu. Stanowisko komisarza ziemskiego po nim objął p. inż. Michalski z Międzychodu.

— **Sprzedaż strzelnicy.** Bractwo Kurkowe w Wolsztynie sprzedało strzelnicę budowniczemu p. Rogozińskiemu Józefowi z Wolsztyna.

KRONIKA KUJAW

Inowrocław

— **Wybory radców do Rady Pomorskiej Izby Rolniczej.** Wojewoda pomorski zarządził wybory radców z okręgów wyborczych do Rady Pomorskiej Izby Rolniczej. Powiększone województwo pomorskie podzielone jest na 18 okręgów wyborczych. Powiat i miasto Inowrocław tworzą 5 okręg i wybierają jednego radcę. Do przeprowadzenia wyborów w 5 okręgu wyborczym inowrocławskim został wyznaczony starosta p. Romuald Wilczek. Spis wyborców został już sporządzony i można go przeglądać w biurze Wydziału Powiatowego oraz Zarządu Miejskiego w Inowrocławiu. Czasokres wnoszenia reklamacji przeciwko pominięciu lub zamieszczeniu w spisie wyborców wyznaczony został od 12 do 14 bm. Wybory muszą być przeprowadzone do dnia 14 maja 1938 roku.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Podczas rżnięcia sieczki w majętności Jaksiczki u rolnika Szmeklla urwało się koło zapędowe, które pokaleczyło robotnika W. Herba i jego córkę Zofię.

— **Złodzieje grasują.** Do zagrody Alberta Szuberta w Ignacewie nieznani sprawcy skradli w nocy konia z powózką, wartości 500 zł. Tej samej nocy patrol policyjny przechodząc szosą koło Trzcińca pod Bydgoszczą spotkał powózkę, jadącą bez światła. Policjanci zatrzymali jadących, aby ich wylegitymować. Osobnicy ci wówczas zbiegli do lasu, pozostawiając konia i powózkę, który był własnością Szuberta. Policjanci twierdzą, że zbiegami byli cyganie. Podobnej kradzieży również w nocy dokonano u rolnika Krügera w Chrząstowie. Sprawcy, którymi przypuszczalnie byli również cyganie, wybili w murze stajni dziurę i skradli konia, wartości 200 zł.
Tego samego dnia wieczorem przed dokonaną kradzieżą przejeżdżali przez Chrząstowo cyganie z dwoma niekrytymi wozami. Jeden wóz ciągnął koń, drugi zaś dwaj cyganie i cyganka. Rolnikowi Łączkowskiemu w Murzynnie skradziono 10 ctr ziemniaków. Do dzierżawcy probostwa w Pieraniu p. Leona Mazego usiłowali dokraść się złodzieje, ale zostali spłoszeni. Maza właśnie i wstał i obchodził swe gospodarstwo, gdy zauważył stojącego jednego opryszka na czatach, a drugiego wyskakującego oknem z mieszkania. Maza rzucił się w pogoń za uciekającym, oddając na postrach kilka strzałów, ale ci zdołali umknąć nierozpoznani, pozostawiając swe obuwie niedaleko zabudowania. — Ludwikowi Wójcikowi, zam. przy ul. Marsz. Piłsudskiego 20, skradziono z mieszkania ubranie, wartości 70 zł. Z warsztatu Roberta Mantaey'a przy ulicy Poznańskiej 32, skradziono sukno do wyściełania powozów. — Antoniemu Wiśniewskiemu z Unisławia pow. Chełmno, skradziono rower, pozostawiony w korytarzu Zarządu Miejskiego w Inowrocławiu. Do zakładu fryzjerskiego Janusza Tymkowskiego włamano się i skradziono narzędzia fryzjerskie, wartości 45 zł. Z strychu Alojzego Wieprzykowskiego, zam. przy ulicy Orłowskiej 39, skradziono bieliznę.

Wągrowiec

— **Harcerze na F. O. M.** 3 Druż. Harc. im. Wł. Warneńczyka w Wągrowcu z okazji 18-tej rocznicy uzyskania przez Polskę dostępu do morza urządziła zbiórkę pieniężną a zebrane pieniądze przekazała na Fundusz Obrony Morskiej. Oby jak największa ilość Drużyn wstąpiła w ślady „Trójki".

Pomnik kardynała Dalbora w Gnieźnie

W czasie odpustu, jaki odbędzie się w Bazylice św. Wojciecha w Gnieźnie w dniu 23 bm., nastąpi uroczyste poświęcenie i odsłonięcie pomnika księdza kardynała Dalbora w kaplicy Matki Boskiej częstochowskiej, w której w 1926 r. złożono zwłoki pierwszego Prymasa Odrodzonej Polski.

Pomnik wykonany został z brązu. Twórcą jego jest Ojciec Eufrem, który mieszka w Rościnie pod Skokami.

Na uroczystości odsłonięcia pomnika zapowiedział swój przyjazd nuncjusz Cortesi z Warszawy.

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Warszawa dnia 11. 4. 1938 r.

Obligacje i papiery wartościowe:

4 proc. pożyczka inwestycyjna	81.00
41/2 proc. poż. państwowa wewn.	64.25
3 proc. konsolidacyjna	66.25
5 proc. poż. konwersyjna	69,50

Akcje w złocie:

Bank Polski	112,50
Lilpop.	69,50
Węgiel	28 50
Norblin	80,00
Starachowice	37,50
Modrzejów	13,00
Haberbusch	45,50
Ostrowiec	55,00

Dewizy:

	trans.	sprzed.
Belgia	89,55	89,77
Berlin		213,07
Amsterdam	294,20	294,94
Kopenhaga		118,15
Paryż	16,58	16,57
Sztokholm	136,10	136,44
Włochy		28.05
Helsinki		11,71
Wiedeń		99,25
Praga	18,52	18.57
Szwajcaria	122,00	122.30
Londyn	26.39	26,46
Nowy Jork czek	5,35/8	5,37/8
Nowy Jork kabel	5,307/8	5,321/8
Oslo		132,80

GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, dnia 11. 4. 1938

Standarty: 1) żyto 706 g/l. 2) pszenica 737 g/l 3) owies I 480 g/l. owies II 450 g/l Jęczmień a) 638—650 g/l. b) 673—678 g/l.) 700—717 g/l.

CENY
transakcyjne:—orjentacyjne

Warunki: Handel hurtowny, parytet Poznań, ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg.

Pszenica . t. p. P.	—	24,25	24,75
Żyto zdatne do przemiału		17,75	18,00
Jęczmień browarowy .	—		
Jęczmień 700 — 717 gl.		17.25	17.50
Jęczmień . 673 678g/l	—	16 50	17,00
Jęczmień 638—650 gl		16,25	17,00
Owies		17.50	18,00
„ standartowy		16,50	17 00
Mąka psz. g. I 0-30 proc. wyc.		42,50	43,50
„ „ I 0-50 „ „	—	39,50	40,50
„ „ „ IA 0-65 „ „	—	36,50	37,50
„ „ „ II 30-65 „ „	—	32,00	33,00
Mąka żytn. gat. I 0-50	—	28,00	29,00
Mąka żytnia 0-65		26,50	27,50
Otręby pszenne, grube	—	15,50	16,00
„ średnie	—	13,50	14,50
„ żytnie przemiału standartow.	—	11,75	12,75
Otręby jęczmienne	—	13,00	14,00
Groch Viktoria	—	22,00	24,50
„ Folgera	—	23,50	25,00
Łubin żółty	—	14,00	15,00
„ Niebieski	—	13,50	14,00
Wyka latowa	—		
Peluszka	—	24.00	2[illegible],00
Mak niebieski	—		
Gorczyca	—	33,00	35,00
Rajgras angielski	—	65,00	75,00
Seradela	—	28,—	3[illegible]
Rzepik ozimy	—	—	-
Siemię lniane	—	50.00	52.00
Makuch lniany w taflach	—	[illegible]0.00	21,00
„ rzepakowy „	—	16,00	17,00
„ słoneczn. w tafl. 42-43o/o	—	17,50	18,50
Śrut Soja	—	22,75	23,75

Ogólny obrót 1877 ton, w tym pszenica 317 ton, tendencja spokojna; żyto 420 ton, tendencja spokojna; jęczmień 60 ton, tend. spokojna; owies 125 ton, tendencja słaba; przetwory młynarskie 795 ton, tendencja spokojna; nasiona 70 ton, tendencja spokojna, pastewne i inne 90 ton, tendencja spokojna.

Kronika

13 kwietnia

Środa

Kalendarz rzymsko-katol.

Wtorek 12 Juliusza pap.
Środa 13 Hermenegildy

Kalendarzyk meteorologiczny

Wtorek, godz. 10 rano. Ciśnienie atmosferyczne średnie 764 mm. Temperatura powietrza w ub. dobie najwyższa +8 st. C., najniższa +3 st. C.

Stan wody w Warcie w dniu dzisiejszym wynosi 114 cm. Temperatura wody +5,6 st. Cels.

Nocne dyżury aptek

Śródmieście: apteka 27 Grudnia, ul. 27 Grudnia 18; apt. im. dr. Marcinkowskiego w Bazarze, ul. Nowa; apt. Zielona, ulica Wrocławska 31; apt. Czerwona, St. Rynek 37; apt. przy Grobli, W. Garbary 41. — **Jeżyce:** Apt. pod Gwiazdą, ul. Kraszewskiego 12. **Łazarz:** Apt. św. Łazarza, ul. Strusia 9. **Wilda:** Apt. pod Koroną, Górna Wilda 61. **Dębiec:** Apt. przy ul. Dębińskiej 12. **Główna:** Apt. przy Krzyżu, ul. Główna 6. **Sołacz:** Apt. przy ul. Mazowieckiej 19. **Starołęka:** Apt. miejscowa.

Ważne telefony:

Zegarynka — 07. Centrala międzymiastowa — 00. Informacja tel. — 09.

O czym mówią w Poznaniu...

W związku z objęciem przez dyr. Słomę dyrekcji Teatru Polskiego, od najbliższego sezonu, jak mówią w mieście, przy placówce tej otwarty będzie wkrótce instytut Stoma-tologiczny.

* * *

Dni kolonialne dały dyr. Marcińcowi okazję do rozwinięcia talentu dekoracyjnego.

Przyznać należy, że przystrojenie Pl. Wolności jest udałe. Ma jeden mały mankament: Litery na masztach, które składają się na zawołanie tygodnia, winny być, aby były łatwo czytelne — białe, a nie czerwone.

* * *

Są w Poznaniu pisma, które mają własną godną bezkompromisową postawę w dziedzinie ogłoszeń.

* * *

Wczoraj, pod naszym adresem, zamiast do jednego z kin zadzwonił pewien dziennik, z zawiadomieniem, że niestety ogłoszenia filmu zamieścić nie może, gdyż film ma pewne tendencje antyniemieckie.

* * *

Jakby nie było, i to jest postawa.

Z miasta

— **Osobiste.** W wczorajszym numerze „Nowego Kuriera" zamieściliśmy listę osób, powołanych do Rady Naczelnej Obozu Zjednoczenia Narodowego. W liście tej przy nazwisku p. Franciszka Mańkowskiego, znanego działacza robotniczego, prezesa wydziału rady Z. Z. P., podano przez omyłkę zawód „kupiec".

— **Nominacje w sądownictwie.** W sądownictwie na terenie apelacji poznańsko-pomorskiej nastąpiło ostatnio szereg nominacyj i przesunięć. Sędzia grodzki i przewodniczący Sądu Pracy w Poznaniu A. Begale został mianowany sędzią okręgowym wydz. zamiescowego w Lesznie, asesor sąd. Kurzawa sędzią grodzkim w Żorach (Górny Śląsk), asesor E. Włodarski sędzią grodzkim w Sieradzu, sędzia grodzki Piotr Kossobudzki w Ostrowie sędzią okr. w Gnieźnie, sędzia okr. K. Suchowiak sędzią apel. w Poznaniu, sędzia grodzki S. Michnik sędzią okr. w Gdyni, sędzia grodzki w Pleszewie M. Poprawski sędzią okr. w Ostrowie, sędzia śledczy J. Sławiński sędzią okr. we Włocławku, sędzia grodzki w Poznaniu E. Sekułowicz sędzią okr. w Gnieźnie, sędzia okr. T. Kosiński wiceprezesem S. O. w Gnieźnie; sędzia grodzki A. Linettej sędzią wydziału zamiejscowego okr. w Starogardzie, sędzia grodzki Wł. Sobiech sędzią S. O. w Gnieźnie i delegat do Min. Sprawiedl. sędzia J. Szułdrzyński sędzią apelacyjnym w Poznaniu z delegacją do Min. Sprawiedl. Sędziowie grodzcy Klonowski i Masiak z Tczewa przeniesieni zostali do Bydgoszczy, sędzia grodzki Hoehle z Rogoźna do Ostrowa i sędzia grodzki Kuracz z Margonina do Gniezna. Poza tym mianowani zostali: podprokurator Krzywański wiceprokuratorem wKaliszu, podprokurator T. Kuczma wiceprokuruatorem i prokurator Heibert prokuratorem S. O. w Grudziądzu.

— **Wystawa Krajoznawcza przedłużona.** Kółko Przyrodniczo - Krajoznawcze przy Uniwersytecie Powszechnym im. Jana Kasprowicza przedłużyło wystawę krajoznawczą do środy, dnia 13 bm. włącznie. Wystawa znajduje się w pokojach świetlicy Młodzieży Pozaszkolnej przy ul. Ogrodowej 12 m. 2 i otwarta jest od godz. 10 do 20.

Co mówią szoferzy i właściciele taksówek o zagadnieniach ruchu pieszego i kołowego?

Poznań, 12. 4.

Związek Właścicieli Dorożek Samochodowych nadesłał nam szereg cennych uwag na temat aktualnego obecnie w Poznaniu zagadnienia usprawnienia ruchu kołowego i pieszego. Zbyt dużo czasu będą — zdaniem szoferów — potrzebowały władze by usprawnić ruch, jeżeli publiczność sama nie przyjdzie im z pomocą. Jedna jest na to rada: gdy się znajdziemy na ulicy, odrzućmy wszystkie potoczne myśli a zwracajmy tylko uwagę na panujący wokoło nas ruch. Osoby lekkomyślne, które sobie z rozporządzeń władz oraz wskazówek policji nic nie robią, należy jak najprzykładnie ukarać.

Istnieje jednak część publiczności, które przepisów nie zna. Należą do niej przybysze prowincjonalni, wieśniacy, oraz dzieci; tych policja będzie musiała mieć stale na uwadze i ich na miejscu pouczać jak mają chodzić.

Ruch kołowy choć już się w pewnym stopniu usprawnia, wykazuje także jeszcze sporo niedomagań. Furmani nie wskazują kierunku jazdy na skrzyżowaniach ulic oraz zawracają na ulicy nie zwracając uwagi na nadjeżdżających za nimi pojazdy.

Istniejące ulice „jednokierunkowe" nie są przez rowerzystów oraz przez osoby, ciągnące wózki respektowane. Na ruchliwych ulicach za wiele jeszcze pozostawia się różnego rodzaju wózków ręcznych, których właściciele oddalają się dla załatwienia interesów, nie troszcząc się dłuższy czas o swój sprzęt, który w międzyczasie staje się wielką zawadą w ruchu.

Jedna z największych przeszkód w ruchu dla samochodów są rowery, zwłaszcza na ulicach na których kursują tramwaje. Jest rzeczą niemożliwą wyprzedzić samochodem rowerzystę utrzymującego równe tempo z tramwajem. Rozsądniejsi rowerzyści po usłyszeniu sygnału lub spostrzeżeniu za sobą samochodu zwalniają i w ten sposób dają wolną drogę szoferowi; lecz niejeden wyrostek pędzi równolegle z tramwajem dalej, i nie ma na to rady, bo jest przecież w swoim prawie. Należałoby w tym kierunku rowerzystów urzędowo pouczyć.

Również dzieci bawiące się przeważnie na wyasfaltowanych ulicach stanowią wielkie niebezpieczeństwo. Rodzice, ochronki i szkoły powinny stale pouczać dzieci, że tego rodzaju zabawy są niebezpieczne. Należy dzieci skierować na boiska, których w naszym mieście posiadamy dość dużo.

Szoferzy taksówek zostali zapomocą okólnika przez Związek Właścicieli Dorożek Samochodowych w Poznaniu poinformowani o nowo ustalonych ulicach jednokierunkowych. Szoferzy żalą się jednak, że dotychczas nie ustawiono na ulicach tych znaków orientacyjnych, a pamięć może zawiedzić i narazić na niesłuszny mandat karny.

W nowych przepisach Urzędu Wojewódzkiego o ruchu ulicznym pominięto jeszcze niektóre szczególnie niebezpieczne miejsca, które powinny być dodatkowo uznane za jednokierunkowe, np. odcinek Małych Garbar od ul. Bóżniczej do pl. Wolnica, ponieważ przy ulicy Bóżniczej stoi murowany parkan zasłaniający widok. Ulica prowadząca przez tereny wystawowe od ul. M. Focha do ul. Śniadeckich ze względu na jej krętość, wyboje itp. oraz kilka wypadków samochodowych, które tam miały miejsce, powinna być zamknięta dla ruchu samochodowego.

Czy Litwa weźmie udział w Targach Poznańskich?

Dyr. Targów Poznańskich, konsul honorowy Finlandii w Poznaniu, Mieczysław Krzyżankiewicz, odbył ostatnio wizytę na Litwie, Finlandii i Łotwie.



Mieczysław Krzyżankiewicz,
dyrektor Targów Poznańskich.

Ogólne wrażenie dyr. Krzyżankiewicza, jakie odniósł z pobytu swego na Litwie jest bardzo dodatnie. Nigdzie nie odczuł animozji do Polaków i przy nawiązywaniu kontaktu ze sferami rządowymi traktowany był bardzo przychylnie.

W czasie konferencji odbytej w Kownie, w min. skarbu dyr. Krzyżankiewicz zaprosił reprezentantów Litwy do Poznania na tegoroczne targi. Zaproszenie to przyjęto bardzo przychylnie. Czy jednak Litwa weźmie udział w Targach Poznańskich — [illegible] — twierdzić stanowczo nie można. Ze swej strony jednak dyr. Krzyżankiewicz, który jako pierwszy z przedstawicieli polskich sfer gospodarczych, nawiązał łączność ze sferami rządowymi Litwy, dołoży wszelkich starań, by cel 2-dniowej wizyty w Kownie został osiągnięty. Zaznajomienie się z tymi sferami ułatwił dyr. Targów Poznańskich poseł polski w Kownie, Charwat.

Dyr. Krzyżankiewicz zaprosił również Łotyszów i Finlandczyków na ten rok jako gości z tym, by w roku przyszłym, po zaznajomieniu się z terenem wzięli udział w targach jako wystawcy.

Konsolidacja Kół Związku Powstańców w Główne

W Głównie odbyło się uroczyste zebranie konsolidacyjne Kół b. Towarzystwa Powstańców Wielkopolskich z r. 1918-19 i b. Związku Weteranów Powstań Narodowych R. P. 1914-19, na którym oba Koła złączyły się w jedno Koło, które zgłosiło swój akces do Związku Powstańców Wielkopolskich stow. zarej. w Poznaniu.

Na przewodniczącego zebrania wybrano jednogłośnie p. o. prezesa Okręgu Poznańskiego dyr. Jana Słomińskiego, na sekretarza powstańca Guzę Stanisława, na ławników powstańców Helmanna i Grzybka.

Sekretarz Koła Powstaniec Sikorski, odczytał protokół zebrania konsolidacyjnego obu Zarządów Kół odbytego w dniu 19. III. 1938 r. podając zebranym do wiadomości ustaloną listę członków Zarządu. Celem zatwierdzenia nowego Zarządu Przewodniczący dyr. Jan Słomiński podał odczytaną listę pod głosowanie, wynikiem którego większością głosów zatwierdzono zarząd z prezesem p Szukałą na czele.

Urzędnicy samorządowi żądają kolonii

W związku z organizowaniem przez Wojewódzki Komitet Obywatelski „Dni Kolonialnych" w Poznaniu zwołało Stowarzyszenie Urzędników Poznańskiego Samorządu Wojewódzkiego specjalne zebranie plenarne członków, zatrudnionych w Starostwie Krajowym i jemu podległych instytucjach. Zebrani uchwalili rezolucję, w której stanowczo żądali dla Polski kolonii.

Odcinek kulturalny

Polska prapremiera

TEATR POLSKI: „Nowonarodzona" — komedia w 3-ch aktach Jana Czerkasa. Reżyseria Władysława Czengerego. Dekoracje Jana Kosińskiego. Wykonawcy: Elżbieta Dziewońska, Marian Bogusławski, Stanisław Jaworski, Wiktor Domański, Janina Porębska, Aleksandra Królikowska, Helena Czarnecka, Mieczysław Jasieczek.

Warunki i swoiste okoliczności w jakich się odbyła ostatnia premiera w Teatrze Polskim, narzucają krytykowi nieodparcie pewne tematy, wykraczające poza zakres normalnej recenzji. Ujrzeliśmy bowiem nową polską prapremierę, pierwszą sztukę nowego autora, a mianowicie Jana Czerkasa (nazwisko? pseudonim?) komedię „Nowonarodzona".

O sztuce tej i o autorze, na podstawie tak nowej jak i świeżej znajomości trudno powiedzieć coś zdecydowanego. Jest to zaduża odpowiedzialność i za wielkie ryzyko, zarówno w ocenie negatywnej, jak i różowych nadziejach na przyszłość. Można tylko raczej zdecydowanie orzec, że zmieniła się zasadniczo repertuarowa polityka teatralna. Dawniej młodemu talentowi dramatopisarskiemu trudniej znacznie było zobaczyć swój pierwszy utwór na scenie. Teraz, sądząc chociażby na podstawie tej „Nowonarodzonej" premiery ogromnie obniżył się próg — wysokich teatralnych desek. Kampania prasowa, domagająca się wystawiania sztuk przede wszystkim polskich dokonała widać swego, skoro tego rodzaju gesty ze strony Dyrekcji dochodzą do skutku. Jest to oczywiście i dobrze i źle równocześnie. Dobrze, dla młodego autora, źle dla publiczności i teatru. Autor może skontrolować, jeśli zechce, zamiary z wynikiem, publiczność musi być mimowolnym świadkiem takiego rozrachunku, a teatr traci jeszcze jedną sposobność w roku do pokazania prawdziwej i wartej oglądania sztuki.

Myślę jednak, że jeśli chodzi o pierwszą sztukę Jana Czekasa nawet dla autora byłoby lepiej, gdyby próg wymagań literackich Dryekcji był znacznie wyższy. Tak się bowiem złożyło, że ta pierwsza sztuka (normalny to los wszelkich początków) jest zdecydowaną pomyłką. Życzliwy dla ambicyj młodego talentu kierownik literacki teatru powinien p. Czerkasowi odesłać rękopis z serdecznym listem, pełnym zachęty do dalszych prób „na niwie ojczystej literatury". Być może że za kilka lat debiut p. Czerkasa ukazałby nam całkiem odmienne perspektywy.

„Nowonarodzona" bowiem okazuje całkowitą nieporadność autora w sprawach rzemiosła literackiego. Popełnia w tym zakresie szereg jakże charakterystycznych i znamiennych błędów i pomyłek. A więc przede wszystkiem całkowicie naiwne i niedopuszczalne z wyższych względów literackich opowiadanie końcowe bohaterki sztuki, rysujące widzowi na 3/4 przed dwunastą pointę sztuki, tak zwany „vortabel" akcji komedii (a raczej melodramatu). Takie skomponowanie zasadniczego wątku akcji

Swiąteczny ruch pociągów

Wzwiązku z przewidywanym zwiększeniem ruchu pasażerskiego w okresie Świąt Wielkanocnych będą kursowały następujące poc. nadzwyczajne:

na linii Poznań — Kraków kursuje nadz. poć. pośpieszny nr. 7A w dniach 13, 15, 16 i 19 4. następująco: Poznań odj. 0,15, Środa 0,43, Jarocin 1,11, Ostrów 1,50, Kępno 2,35, Wieluń 3,25, Herby Nowe 4,15, Katowice 5.48, Kraków przyj. 7.33.

Z Krakowa do Poznania kursuje nadzw. poć. pósp. nr. 8A w dniach: 14, 15, 18 i 19. 4. Kraków odj. 1,34, Katowice 23.22, Herby Nowe 0,46, Wieluń 1,39, Kępno 2,13, Ostrów 2,53, Jarocin 3,37, Środa 4,13, Poznań przyj. 4.41.

Na linii Poznań — Września — Warszawa: w dniach 14, 15, 19 i 20 4. kursuje z Poznania do Warszawy poć. nadzw. Nr. 1312 A — następująco: Poznań odej. 16,30, Poznań Tama Garbarska 16,36, Poznań-Wschodni 16,42, Antoninek 16,50, Swarzędz 17,40, Paczkowo 17,11, Kostrzyn 17,18, Gułtawy 17,32, Nekla 17,14, Podstolice 17,47, Wrześnía 18, Gutowo 18,09, Otoczna 18,15, Wólka 18,24, Strzałkowo 18,30, Warszawa Gł. przyj. 23,28.

Z Warszawy do Poznania kursuje dnia 14, 15, 19 i 20. 4. poć. nr. 1311 A. następująco: Warszawa Główna odejście 16,15, Strzałkowo 20,19, Wrześnía 20,43, Kostrzyn 21,08, Swarzędz 21,19, Poznań Wschodni 21.37, Poznań Tama Garbarska 21,33, Poznań przyj. 21,38.

Ponadto pociąg nr. 1314 kursujący na linii Poznań — Kutno, a odchodzący z Poznania o godz. 23,05 będzie kursował w dniach 11, 12, 13, 14, 15. 18 i 19. 4. bezpośrednio z Poznania do Warszawy, Warszawa przyj. 5.58.

Z Warszawy do Poznania kursuje bezpośrednio poć. nr. 415 A/1313 Warszawa odej. 23.50, Poznań przyj. 7,45 w dniach 12, 13, 14. 15, 18,19 i 20. 4.

Z Opalenicy do Poznania kursuje dn. 18 bm. nadzw. poc. mot. Opalenica odej. 20,40, Buk 20,54, Otusz 21,03, Dopiewo 21,13, Palędzie 21,22, Plewiska 21,27, Junikowo 21,34, Poznań św. Łazarz 21,39, Poznań przyj. 21,46.

Ze Środy do Poznania kursuje dnia 18 bm. nadzw. poc. mot. Środa odej. 20-ta, — Pierzchno 20,14, Kórnik 20,22, Gądki 20,30, Krzesiny 20,41, Starołęka 20,49, Poznań przyj. 20,57.

Dyrekcja warszawska zawiadamia, że w okresie od 13. 4. godz. 16 do 16. 4. godz. 18 na poc. dalekobieżne, odchodzące z Warszawy Głównej Wschodniej, Wileńskiej i Gdańskiej obowiązywać będą kupony, które dołączone będą bezpłatnie do biletu na przejazd do stacyj poza Tłuszczew Mińskiem Mazow., Otwockiem, Nasielskiem w kierunku Sierpca, Żyrardowem, Sochaczewem i Warką. W kupony te powinni się zaopatrzyć również pp. senatorowie i posłowie oraz podróżni z biletami okręgowymi, okresowymi i bezpłatnymi, mający zamiar wyjechać z Warszawy w powyższym okresie. Dla podróżnych przejeżdżających tranzytem przez Warszawę będą rezerwowane w pociągach dalekobieżnych wagony z napisem 'bez kuponów". Przedsprzedaż biletów na pociągi, odchodzące w wyżej podanym okresie rozpocznie się dnia 12-go kwietnia rb. o godz. 8-ej.

Na terenie DOKP. Poznań mogą klasy biletowe wydawać bilety w czasie od 11 do 19. 4. na dwa dni naprzód, stemplując je datą wyjazdu.

PRZEJŚCIOWE ZMIANY NĄ LINII POZNAŃ — LUBOŃ.

W związku z przeprowadzonymi robotami między stacjami Poznań — Luboń począwszy od godz. 9 dnia 12 kwietnia na okres około 14 dni ulega zmianie rozkład jazdy następujących pociągów:

poc. 811 kursujący w dni robocze między stacjami Poznań — Ludwikowo odjeżdżać będzie z Poznania 12 min. później t. j. o godz. 6.32,

poc. 812 kursujący w dni robocze między stacją Ludwikowo — Poznań odjeżdżać będzie z Ludwikowa 6 min. później tj. o godz. 7,16,

poc. 742 kursujący codziennie między st. Mosina — Poznań odjeżdżać będzie z Lubonia 10 min. później tj. o godz. 8,14,

poc. 817 kursujący w dni świąteczne między stacjami Poznań — Ludwikowo odjeżdżać będzie z Poznania 19 min. później tj. o g. 9,24,

poc. 818 kursujący w dni świąteczne między st. Ludwikowo — Poznań odjeżdżać będzie z Ludwikowa 11 min. później, tj. o godz. 10,11,

poc. 3214 kursujący codziennie między stacjami Wolsztyn — Poznań odjeżdżać będzie z Lubonia 9 min. później, tj. o godz. 14.42,

poc. Mt 734 kursujący codziennie między stacjami Kościan — Poznań odjeżdżać będzie z Lubonia 4 min. później, tj. o godz. 14,41,

poc. 832 kursujący w dni robocze między stacjami Ludwikowo — Poznań odjeżdżać będzie z Lubonia 8 min. później, tj. o godz. 17.33,

poc. 3211 kursujący codziennie między stacjami Poznań — Wolsztyn odjeżdżać będzie w dni robocze 7 min. później, tj. o 8,32,

poc. 743 kursujący w dni robocze między stacjami Poznań — Mosina odjeżdżać będzie z Poznania 17 min. później, tj. o g. 14,57,

poc. 831 kursujący w dni robocze między stacjami Poznań — Ludwikowo odjeżdżać będzie z Poznania 14 min. później, tj. o godz. 16,14,

poc. 719 kursujący codziennie między stacjami Poznań — Rawicz odjeżdżać będzie z Poznania 16 min. później, tj. o godz. 19,06,

poc. 747 kursujący w dni robocze pomiędzy stacjami Poznań — Luboń odjeżdżający z Poznania o godz. 7,30 oraz pociąg 748, kursujący w dni robocze między stacjami Luboń — Poznań, odjeżdżający z Lubonia o godz. 8,25 kursować nie będą.

Zmiany rozkładu jazdy na poszczególnych stacjach podane będą do wiadomości z wywieszkami.

Autobus przejechał kobietę

Ranną przewieziono do szpitala

Dziś o godz. 7,55 na ul. Głównej autobus przejechał Kosmowską Annę, lat 26, zam. w Potaszach pow. poznański.

U ofiary nieszczęśliwego wypadku lekarz pogotowia rat. (66-66) stwierdził złamanie strzałki, ranę tłuczoną grzbietu i pokaleczenie ogólne. Po udzieleniu opatrunku chorą przewieziono do szpitala miejskiego.

Przed walnym zgromadzeniem Banku Związku Spółek Zarobkowych

W tych dniach odbyło się posiedzenie rady nadzorczej Banku Związku Spółek Zarobkowych, na którym — jak się dowiadujemy — omawiano m. in. też sprawy personalne zarządu.

Z dniem walnego zgromadzenia, które odbędzie się 24 maja rb., ustąpią z zarządu pp. dyr. Legis i dyr. Łopuszański. Rada nadzorcza zamierza zaproponować walnemu zgromadzeniu wybór ustępujących członków zarządu do rady nadzorczej Banku z tym, że p. dyr. Legis przewidziany jest na stanowisko urzędującego wiceprezesa rady.

Starosta grodzki na lustracji

W tych dniach starosta grodzki Głodowski w towarzystwie inż. Zausa i inspektora Reszczyńskiego dokonał lustracji pod względem porządkowo - budowlanym niektórych obkiektów m. in. na ulicach: Marsz. Focha, Rzepeckiego, Krauthofera, Kolejowa, Dolna Wilda, Fabryczna i Starołęcka.

W wyniku lustracji spisano kilka doniesień karnych.

Harcerska konferencja żeglarska

Dnia 1 maja br. o godz. 10 odbędzie się w lokalach komendy chorągwi wielkopolskiej Związku Harcerstwa Polskiego w Poznaniu konferencja żeglarska chorągwi. W konferncji wezmą udział kierownicy pracy żeglarskiej na terenie chorągwi: drużynowi, zastępowi samodzielnych zastępów wodnych wzgl. przy drużynach i referenci żegl. przy kom. hufców.

Policja poszukuje niebezpiecznego włamywacza

Poznań, 12. 4.

Prokuratura Sądu Okręgowego w Poznaniu poszukuje zbiegłego przed aresztowaniem niebezpiecznego włamywacza mieszkaniowego Trzybińskiego Stanisława, urodz. 19. 5. 1909 r. w Zielonej Górze powiat Szamotuły, rzym.-kat., kawalera, z zawodu brukarza, ostatnio zamieszkałego w Poznaniu, ul. Małe Garbary 8 lub u matki swej przy ul. Kościelnej, 27, obecnie bez stałego miejsca zamieszkania.

Opis osoby: ciemno blondyn, wzrost 172 cm, postać średnia, ubrany w ciemne ubranie marynarkowe, brązowy płaszcz zimowy, ciemno-popielaty kapelusz i czarne trzewiki.

Uprasza się mieszkańców m. Poznania i okolicy o udzielnie pomocy w ujawnieniu jego kryjówki i powiadomienia Wydziału Śledczego w Poznaniu — Pl. Wolności 12 pokój 74.

Z ekranu

„W SIECI WYWIADU"

Wyświetlany w kinie „Słońce" film pod powyższym tytułem przedstawia bardzo realistycznie pracę wywiadu wojennego. — Wplątana w całość historia miłosna ożywia akcję i nawet w pewnych momentach zapiera widzowi dech w piersiach. W filmie tym występują: aktorka, szpieg niemiecki i aktor, szpieg angielski. Przed wojną ci dwoje kochali się gorącą miłością, a teraz w czasie wojennym stanęli na przeciw jako wrogowie. Konflikt uczuć kończy się zwycięstwem miłości nad nienawiścią. W rolach głównych występują: Herbert Marshalle i Gertruda Michael. W nadprogramie film rysunkowy p. t. „Wymarzony hotel".

„WIELKA MIŁOŚĆ BEETHOVENA"

Film ten obecnie wyświetlany w kinie „Gwiazda" oglądaliśmy już nieraz. Jest to dramat geniusza muzycznego, jakim był Beethoven. Dzieje nieszczęśliwej miłości kompozytora, strata słuchu oraz starość znalazły świetnego interpretatora w aktorze francuskim Harry Baure. Przez cały film przewija się muzyka z fragmentów beethovenowskich. Film skonstruowany bardzo inteligentnie. Na specjalną uwagę zasługują piękne zdjęcia starego młyna.

„PAN TWARDOWSKI"

Na ekranie kina „Adria" oglądamy jeden z najlepszych polskich filmów „Pan Twardowski". Jest to epopea filmowa osnuta na tle legened i podań ludowych, którą zna każde dziecko, każdy człowiek, każdemu są znane słowa „Pan Twardowski na księżycu". Porywające i fantastyczne dzieje polskiego szlachcica, który w pogoni za potęgą i ukochaną zaprzedał diablu duszę, ożyją na ekranie kina „Adria". Ten, który zdumiał Polskę czarodziejskim filmem swych cudów, — sam zmieni się teraz we film!...

„Panem Twardowskim" — takim jakim go sobie wyobrażamy, o jakim nam w dzieciństwie cuda opowiadano jest **Franciszek Brodniewicz,** świetny odtwórca roli tytułowej. Pozostała obsada to najwybitniejsi artyści ekranu polskiego: **Maria Bogda, Elżbieta Barszczewska, M. Ćwiklińska, Maria Malicka, Kazimierz J. Stępowski, Stefan Jaracz, Michał Znicz, Stanisław Sielański.**

Ruch zawodowy

— **Zebranie filii „Światło i Woda"** odbędzie się w środę, dnia 13 bm. w lokalu przy Placu Kolegiackim o zwykłej porze.

— **Zebranie Filii Stolarzy Związku Prac. Drzewnych Z. Z. P.** w czwartek„ 14 o godz. 7.30 w lokalu p. Kurzycy, Al. Marsz. Piłsudskiego 41

Tragiczny zgon 2 dzieci

W Dzwiernznie pod Toruniem w mieszkaniu kowala Adama Wojciechowskiego wywrócił się piecyk żelazny, przy czym dwoje dzieci Wojciechowskiego 4-letni Zenon i 5-letnia Krystyna zostały poparzone gotującą się na piecyku zupą. Oparzenia były tak silne, że dzieci po przewiezieniu do szpitala zmarły.

Komunikaty teatralne

— **Teatr Wielki.** W okresie Wielkiego Tygodnia przedstawienia zawieszone. W pierwsze święto wieczorem poraz drugi balet K. Szymanowskiego „Harnasie" i I. Strawińskiego „Płomienny ptak", przyjęte na premierze z wielkim entuzjazmem przez szczelnie wypełnioną widownię.

— **Teatr Polski.** Dziś „Nowonarodzona" Jana Czerkasa. Jutro we środę „Niespodzianka" Rostworowskiego. We czwartek, piątek, sobotę teatr nieczynny. W niedzielę po południu po cenach do połowy zniżonych „Przeprowadzka", wieczorem „Nowonarodzona. W poniedziałek popołudniu „Rozkosz uczciwości", wieczorem „Nowonarodzona".

pozbawiło zupełnie trzy akty utworu napięcia dramatycznego. Widz napróżno oczekuje spiąć dialog i sytuacje, aby sensownie jakoś wytłumaczyć sobie kolejność scen i ilość wchodzących i wychodzących osób. Autor niecierpliwiącemu się widzowi zdaje się mówi — poczekaj panie bracie jeszcze trochę, a wszystko ci opowiem. I nie rozumie, że taka technika w utworze scenicznym jest niedopuszczalna, męczy i intryguje, a nie zaciekawia.

Ten brak napięcia dramatycznego, czy nawet melodramatycznego tylko ma także dalsze, głębsze skutki: kompletny brak psychologicznego podceniowania postaci. Autor posługuje się też starym chwytem czarno-białym. Po jednej stronie ustawia typy zdecydowanie ciemne, po drugiej zdecydowanie jasne. Te pierwsze są trochę śmieczne i podłe, te drugie bardzo nieszczęśliwe, lub bardzo szczęśliwe. Akcja komedii robi wskutek tego wrażenie przestawiania kukiełek. To tylko w farsie wolno autorowi komponować świat poza wymiarami psychologii, ale musi to być świat sytuacji śmiesznych o wysokim poziomie i świat ludzi dowcipnych. W komedii psychologia jest nieodzownym środkiem porozumienia autora z widzem. Musi w niej być warstwa prawdy, sfera czegoś serio, jakaś drobna obserwacja obyczajowa, jakieś maleńkie odkrycie psychologiczne, jakaś mała dawka oceny moralnej. Bez tych domieszek nie ma komedii — pozostaje tylko schemacik ról i sytuacji wypełnionych dialogiem.

I w tym zakresie jednak skonstatować musimy pewną wyraźną nieporadność p. Czerkasa. System ról inny ma plan w założeniu, a inny w wykonaniu scenicznym. W założeniu główną osobą sztuki jest tytuł. nowonarodzona H. Stokowska, vel Mery, która wprost z kryminału, chwytem zaobserwowanym dobrze w teatrze (musiała nie jednokrotnie obserwować z galerki rozmaite „Myszy kościelne" i ich bujną progeniturę) dostaje się par force do domu pewnego inżyniera (ściślej do wanny, w jego prywatnym mieszkaniu). W wykonaniu scenicznym ciężar przesuwa się na postać Antoniego Robaka, kierownika biura u tegoż inżyniera. On ogniskuje scenicznie sytuacje, on prowadzi dialog przez większość scen, usuwając bohaterkę na plan drugi. Także dobór ról jest całkiem nieprzemyślany. Niepotrzebna zupełnie jest np. siostrzenica inżyniera. Brat inżyniera mógłby przecież w swym szantażu posłużyć się pocztą, lub telefonem, nadużywanym zresztą w tej sztuce bez umiaru. Nieporadność dialogową ilustrują np. niepotrzebne dla widza informacje o stanie wanien i kurków wodociągowych w rozmaitych punktach Warszawy, szereg zbędnych rzeczy, które sobie figurki komedii mówią, żeby coś wogóle mówić.

Niepotrzebnym jest także motyw muzyczny (całkowity deus ex machina) oraz wstawki szoferskie. Najgorzej jednak jest z dowcipami. Pamiętam ich kilka, ale krępują się przytoczyć, tak są one niesmaczne...

Napisaliśmy małe studium, nie tyle może dlatego, aby wykazać błędy i wady sztuki p. Czerkas, ile dla rzeczowej ilustracji jak bardzo obniżył się ostatnio próg wymagań literackich w teatrach.

Aktorsko na plan pierwszy wysunął się zdecydowanie Stanisław Jaworski, rysując dobroczynnego, ale niepozbawionego zarazem śmieszności jak i dowcipu starucha. Dużo ruchu i werwy wniosła jako pensjonarka Janina Porębska. Helena Czarnecka swym świetnym epizodem przypomniała nam szereg znakomitych ról, które podziwialiśmy i które chętnie jeszcze podziwialibyśmy, gdyby przy układaniu repertuaru (czy to nie stylistyczna przesada — repertuaru teraz się nie układa, poprostu przepisuje się podrzucony manuskrypt) pamiętano o tej niezawodnej artystce. Elżbieta Dziewańska dzielnie znosiła zarówno komplementy, którymi ją obdarzano, jak i przykrości, których jej nie szczędzono, aby całą ekspresję melodramatyczną zachować na finał sztuki. Marian Bogusławski, Wiktor Domański, Aleksandra Królikowska, Mieczysław Jasieczek, powolnie z dobrym wynikiem wstawiali się na szachownicy, według kaprysów autora. Reżyser bardzo dyskretnie puścił wszystko w ruch, zupełnie słusznie i na miejscu rezygnując ze wszelkich artystycznych ambicyj. Dekoracje p. Krajewskiego poprawne.

Konstanty Troczyński.

Po procesie Cywińskiego

Motywy wyroku

(Ciąg dalszy ze str. 2-giej)

Co się tyczy oskarżonego Zwierzyńskiego, to sąd nie mógł zająć czysto formalnego stanowiska i uznać go winnym, opierając się na tej jedynej tylko podstawie faktycznej, że inkryminowany artykuł pojawił się w czasopiśmie, którego redaktorem i wydawcą zarazem był Zwierzyński. — Oceniając ten fakt w świetle zasad, wyrażonych w kodeksie karnym — a tej podstawy sąd w swojej ocenie czynu i rozważaniach nie mógł na chwilę opuścić — w szczególności w świetle zasady indywidualnej winy, w granicach zamiaru, jaki przypisać można domniemanemu sprawcy czynu przestępczego, to stwierdzić należy, że w myśl art. 13 i 14 paragraf 1 k. k. przestępstwa przewidzianego w art. 152 k. k. dopuścić się może ten tylko, kto świadomością swą i zamiarem obejmuje skutek przestępny swego działania i następnie tego skutku wyraźnie pragnie, bądź przynajmniej możliwość jego przywileju i na to się godzi. Przewód sądowy nie dostarczył dostatecznie przekonywujących dowodów, na których sąd mógłby ugruntować swe przekonania, iż oskarżony Zwierzyński chciał znieważyć pamięć Marszałka Piłsudskiego, a tym samym znieważyć naród polski. — Również brak jest jakichkolwiek danych, przemawiających za tym, iż tenże oskarżony, wyrażając swą zgodę na zamieszczenie w swym piśmie artykułu Cywińskiego, przewidział i godził się z tym, iż obraźliwy zwrot o autorze słów o „obwarzanku" odnosi się do osoby Marszałka Piłsudskiego. Sąd stwierdza, iż aforyzm o „obwarzanku" i fakt, że autorem tego aforyzmu jest Marszałek Piłsudski, nie dotarły jeszcze — przynajmniej do czasu pojawienia się art. Cywińskiego — do świadomości ogółu obywateli w tym stopniu, iżby okoliczność ta mogła uchodzić za własność ogółu, zaczenia przez 14 dni wszystkich tych, których sprawa ta na sercu bądź w zakresie pieczy prawnej leżała. A jeśli tak, to Zwierzyńskiemu możnaby tylko wówczas przypisać winę umyślną w postaci zamiaru bezpośredniego lub ewentualnego, gdyby udowodnionym zostało, że skądkolwiek powziął on wiadomość, czy od samego Cywińskiego, czy też przez przeczytanie książki Wankowicza, że słowa o „obwarzanku" przypisywane są Marszałkowi Piłsudskiemu. — Dowodów tego rozprawa sądowa nie ujawniła. Dla braku zatem jakichkolwiek danych, przemawiających za urzeczywistnieniem podmiotowych znamion przestępstwa w czynie, zarzucanym oskarżonemu Zwierzyńskiemu, należało go uniewinnić.

Przechodząc do wymiaru kary w stosunku do oskarżonego Cywińskiego, sąd zważył, co następuje: prawo do ochrony czci przysługuje każdej jednostce. Przysługuje ono musi tym bardziej całemu narodowi. Wszelka przeto jego zniewaga spotkać się musi ze zdecydowaną i mocną w swym wyrazie reakcją.

Omówiony już poprzednio sposób dokonania przez oskarżonego czynu, dotknięcie nim najgłębszych uczuć narodu — są to te okoliczności, które mają dla wymiaru kary rozstrzygające znaczenie. Jeżeli ustawodawca w sankcji art. 152 k. k. przewidział górną granicę kary pozbawienia wolności w rozmiarze 3 lat, dla jakiegoś szczególnego przypadku, to czyż można sobie wyobrazić bardziej jaskrawy przykład naruszenia dobra chronionego tym przepisem i silniejszego napięcia złej woli? Zdaniem sądu, jeżeli każda kara a zatem i ta, jaka ma być odpłatą za czyn popełniony przez oskarżonego, zawierać musi w sobie dwa pierwiastki: 1) pierwiastek odwetu społecznego jako wyraz reakcji za naruszone dobro z punktu widzenia prewencji ogólnej, 2) pierwiastek poprawy sprawcy czynu z punktu widzenia prewencji szczególnej — to właśnie ta maksymalna kara w przekonaniu sądu będzie najsłuszniejszą w dawnym przypadku odpłatą, uwarunkowaną zarówno przesłankami przedmiotowymi, jak i pod miotowymi.

Niech wolno więc będzie użyć słów z uzasadnienia do projektu uchwalonej ustawy o ochronie czci Marszałka: „Szczególnej ochrony prawnej wymaga, co szczególnym jest dobrem narodu".

Cywiński pozostaje w więzieniu

Po ogłoszeniu wyroku adw. Glaser zgłosił wniosek do sądu o zmianę środka zapobiegawczego w stosunku do osk. Cywińskiego, wskazując na zły stan zdrowia oskarżonego i zaznaczając, iż w danym wypadku nie ma uzasadnionej obawy ucieczki. Adw. Glaser prosi sąd o zmianę zastosowanego środka zapobiegawczego w postaci tymczasowego aresztowania na inny środek zapobiegawczy łagodniejszy, choćby na kaucję.

Prok. Żeleński sprzeciwia się temu wnioskowi, zaznaczając, że nie ma żadnych danych na to, aby zdrowiu osk. Cywińskiego cokolwiek zagrażało i ażeby względy te m··ły przemawiać za wypuszczeniem go z aresztu zapobiegawczego. Prokurator jest natomiast zdania, iż są wszelkie dane po temu, aby obawiać się, że oskarżony będzie starał się uchylić przed dalszym tokiem wymiaru sprawiedliwości. Wobec tego wypowiada się za zachowaniem środka zapobiegawczego w postaci bezwzględnego aresztu.

Sąd po wysłuchaniu stron postanowił utrzymać w mocy dotychczasowy środek zapobiegawczy w stosunku do osk. Cywińskiego.

Sprawa Doboszyńskiego

Oświadczenie ministerstwa sprawiedliwości

Warszawa, 12. 4. (PAT)

Ministerstwo sprawiedliwości komunikuje:

W związku z zaniechaniem przez obrońców Adama Doboszyńskiego wniesienia skargi kasacyjnej od wyroku sądu przysięgłych we Lwowie, niektóre pisma wyraziły pogląd, że krok ten został podyktowany przekonaniem, iż również i prokuratura ze swej strony skargę swą cofnie, sprawiając tym uprawomocnienie się wyroku. Za podstawę do tego przypuszczenia miało jakoby służyć oświadczenie ministra sprawiedliwości p. Witolda Grabowskiego, złożone w senacie 23 marca 1938 r. w czasie dyskusji nad projektem ustawy, znoszącej sądy przysięgłych.

Sugestie te uznać należy za bezpodstawne. Prokuratura skargę kasacyjną wniosła w terminie ustawowym i cofnąć jej nie zamierza. Minister zaś sprawiedliwości oświadczenem swym nie dał i nie mógł dać nikomu podstawy do przypuszczenia, że uważa postępowanie w sprawie oskarżonego A. Doboszyńskiego za ukończone.

Odnośny ustęp deklaracji ministra głosił co następuje: „W moim przekonaniu te aktualia, o których wspominał pan senator Petrazycki, przestały wchodzić w grę, gdyż pewien proces, o który chodziło, poszedł normalnym trybem właśnie przed są dem przysięgłych".

Jakichkolwiek oświadczeń co do dalszego toku procesu minister sprawiedliwości nie składał. Kasacja zaś była już zapowiedziana przez prokuraturę w dn. 18 lutego 1938 r., a więc jeszcze przed dyskusją na plenum senatu, o czym powszechnie wiedziano z prasy.

Samolot polski w Kownie

Warszawa, 12. 4. (PAT)

Dziś odleciał lotem technicznym do Kowna samolot Polskich Linij Lotniczych „Lot" celem przewiezienia kuriera dyplomatycznego. Prócz tego samolotem tym odleciał mjr. Piątkowski z dep. lotnictwa cywilnego i inż. Zejfert, wicedyrektor „Lotu", który na miejscu zorientuje się w możliwościach nawiązania stałej komunikacji lotniczej z Kownem. Samolot powraca do Warszawy tegoż dnia wieczorem.

Przed nową ofenzywą

Salamanka, 12. 4. (PAT)

Wojska gen. Franco oczekują na rozkaz wznowienia natarcia na froncie katalońskim, umacniając dotychczasowe zdobycze i oczyszczając zdobyty teren z niedobitków przeciwnika.

Dwa statki ugrzęzły w lodach

Tallinn, 12. 4. (PAT)

Estoński parowiec „Kungla", kursujący na jeziorze Peipus, ugrzązł w lodach z 80 pasażerami. Z pomocą pospieszył mu drugi parowiec, którego spotkał ten sam los. Z Tartu wyruszyła specjalna ekspedycja celem oswobodzenia tych statków.

Kongres bezpieczeństwa pracy

Warszawa, 12. 4. (PAT.)

Wczoraj popołudniu zakończył swe trzydniowe obrady pierwszy ogólnopolski kongres bezpieczeństwa pracy, zorganizowany przez Instytut Spraw Społecznych pod protektoratem Pana Prezydenta Rzplitej.

Kongres uchwalił cały szereg wniosków i rezolucyj, których realizacja usprawnić ma służbę bezpieczeństwa pracy i przyspieszyć realizację hasła pod którym kongres obradował: „warsztat wytwórczy ośrodkiem kultury polskiej".

Komuniści grożą

Praga, 12. 4. (PAT.)

Odbyło się tu zebranie połączonych kół poselskiego i senatorskiego partji komunistycznej Czechosłowacji.

Przyjęto bardzo ostre rezolucje, zawierające kategoryczny protest przeciwko bodaj kompromisu z partją Henleina. Uchwalono odwołać się do aktu siły w razie, gdyby ustawodawstwo dla Henleinowców miało wyrazić w formie uznania administracji niemieckiej na terytoriach, zamieszkałych przez większość niemiecką. Robotnicy, głosząc rezolucja, gotowi są przeciwstawić się wszelkimi rozporządzalnymi środkami podobnym zamachom na demokrację.

Wykoleił się pociąg z pielgrzymką

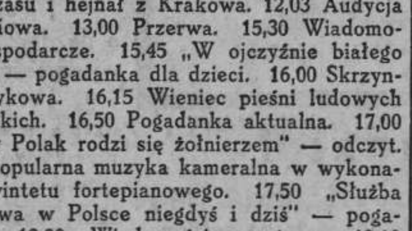
(tel. wł.) **Warszawa**, 12. 4.

(ss) Dziś godz. 3,30 rano wykoleił się w Wieluniu pociąg pośpieszny Gdynia — Kraków, wiozący pielgrzymkę, udającą się do Rzymu na uroczystości kanonizacyjne bł. Andrzeja Boboli. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności zpośród pasażerów pielgrzymki tylko dwunastu zostało lekko rannych. — Wszyscy oni po opatrunku udali się w dalszą podróż.

Whitney skazany na 10 lat

Nowy Jork, 12. 4. (PAT.)

Finansista amerykański Ryszard Whitney oskarżony o oszustwa finansowe, sięgające setek tysięcy dolarów, stanął wczoraj przed sądem stanowym w Nowym Jorku. Whitney został skazany na karę więzienia od 5 do 10-ciu. Należy zaznaczyć, że ścisły wymiar kary zostanie ustalony w toku dalszej rozprawy.



PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Środa, dnia 13 kwietnia 1938 r.

6,15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,20 Gimnastyka. 6,40 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka (płyty). 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Przerwa. 15,30 Wiadomości gospodarcze. 15,45 „W ojczyźnie białego kotka" — pogadanka dla dzieci. 16,00 Skrzynka językowa. 16,15 Wieniec pieśni ludowych pomorskich. 16,50 Pogadanka aktualna. 17,00 „Każdy Polak rodzi się żołnierzem" — odczyt. 17,15 Popularna muzyka kameralna w wykonaniu kwintetu fortepianowego. 17,50 „Służba wojskowa w Polsce niegdyś i dziś" — pogadanka. 18,00 Wiadomości sportowe. 18,10 Orkiestra Heinza Huppertza (płyty). 18,30 Program na jutro. 18,35 Audycja dla wsi. 19,00 Św. Franciszek rozmawia z sułtanem" — scena z powieści Zofii Kossak p. t. „Bez oręża". 19,20 Recital śpiewaczy Cecylii Izygrymówny — kontralt. 19,35 Prawo czytelnika — prawo pisarza — dialog. 19,50 Pogadanka aktualna. — 20,00 Podróż po Morzu Śródziemnym — koncert rozrywkowy (płyty). 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Pogadanka aktualna. 21,00 Koncert chopinowski w wykonaniu Henryka Sztompki (fortepian). 21,45 Rozmowa wielkotygodniowa — ks. Jan Zleja z Polesia. 22,00 Muzyka religijna (z Poznania). Wykonawcy: Wanda Roesler-Stokowska — mezzo-sopran, Wiktor Chruszczyński — baryton, Feliks Nowowiejski — organy i Chór kościelny Parafii św. Łazarza pod dyr. Witalisa Dorożały. 22,50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Przegląd prasy i Komunikat meteorologiczny.

Poznań. 13,00 Życie kulturalne i społeczne Poznania. 13,05 Skrzynka rolnicza. 13,15 Koncert symfoniczny pod dyr. Feliksa Weingaertnera. Płyty. 14,05 Przegląd giełdowy. 14,15 Muzyka R. Schumanna — płyty. 18,10 Wiadomości sportowe lokalne. 18,15 Program na jutro. 18,20 „Śledź i żurek" opowiastka dla dzieci. 18,30 Wielcy kompozytorzy (II audycja). Haendel. Płyty. 18,50 „Czwartek literacko - artystyczny w Pałacu Działyńskich". — 20,00 Audycja młodych talentów. 20,30 Wieczór literacki — Wiersze wielkopostne. 23,00 Muzyka nastrojowa — płyty.

SŁUCHAMY ZAGRANICY!

19,15 Sofia. „Cyrulik sewilski" — opera. 20,00 Londyn Reg. „Faust" — opera. 21.00 Rzym. „Turandot" — opera. 21,00 Radio Paris. „Na paryskiej fali" — program rozrywkowy. 21,10 Hilversum II. „Pasja wg. Św. Jana". 20,00 Oslo. „Kraina uśmiechu" — operetka. 24,00 Sztutgart. „Othello" — opera.

OPERA ŻELEŃSKIEGO
dla radiosłuchaczy.

Polskie Radio postawiło sobie za zadanie przywrócenie do życia znaczniejszych i bardziej wartościowych dzieł polskiej literatury muzycznej, które zostały zapomniane, lub zaniedbane. Dzięki temu mają radiosłuchacze sposobność zapoznania się nieraz z cennymi zabytkami polskiej przeszłości muzycznej, których poza radiem nigdzie nie mogliby usłyszeć.

Do tego rodzaju imprez artystycznych należy audycja z dnia 12. 4. o godz. 20,10, która przyniesie operę „Stara Baśń" Władysława Żeleńskiego.

„Stara baśń" jest ostatnim dziełem operowym zasłużonego kompozytora. Libretto opracował Aleksander Bandrowski, według powieści Kraszewskiego. Jako wykonawcy wystąpią orkiestra i chór Polskiego Radia pod dyrekcją Olgierda Straszyńskiego, Aniela Szlemińska, Wanda Wermińska, J. Hupertowa, T. Nolier-Mazurkiewiczowa, Aleksander Michałowski, Witold Myszkowski, K. Czekotowski, M. Iwanyna, Ryszard Marrot, Tadeusz Łuczaj, Zabejda - Sumicki, T. Dąbrowski i M. Olchowy.

HENRYK SZTOMPKA GRA W RADIO CHOPINA.

Solistą środowego koncertu chopinowskiego, dnia 13 bm. o godz. 21 będzie pianista Henryk Sztompka. Artysta wybrał do programu swego recitalu następujące dzieła: Balladę f-dur, op. 38, Nokturn des-dur, op. 27, Mazurki d-moll op. 24, c-moll op. 56, Walca es-dur, Poloneza cis-moll op. 26 i Scherzo b-moll op. 31.

Wybory w K.K.O. m. Włocławka

Nowa Dyrekcja Kasy Włocławskiej zapewnia dalszy wspaniały rozwój tej instytucji

W dniu 9 kwietnia b.r. odbyło się Zebranie Rady K.K.O. m. Włocławka, która zgodnie z nowym statutem dla kas oszczędnościowych na terenie Rzplitej, dokonała wyboru Dyrekcji Kasy.

Z pośród wielu zgłoszonych kandydatów miejscowych i pozamiejscowych członkowie Rady na te poważne stanowiska w K.K.O. m. Włocławka zdecydowaną większością głosów powołali: na p. o. dyrektora zarządzającego p. Stanisława Grochowskiego, dotychczasowego kierownika tej instytucji i znanego działacza społecznego, na zastępcę p. Jana Idzikowskiego, prowadzącego dział kredytowy, i na członka Dyrekcji p. Tadeusza Gutowskiego, znanego wśród szerokich rzesz ciułaczy i kredytobiorców ze swego obiektywnego ustosunkowania się do każdego interesanta Kasy. —

Pogratulować należy członkom Rady za ich trafny wybór Dyrekcji K.K.O. m. Włocławka. Powołani dają gwarancje i zapewnienie, ze tak ważny odcinek w życiu gospodarczym, na którym twardo stoi K.K.O. m. Włocławka, w dalszym ciągu będzie pilnie przez wybranych obserwowany i obsługiwany. Kasie zapewnia to dalszy wspaniały rozwój dla dobra ogólnego.

Wielka Środa w Bazylice Katedralnej 13 kwietnia, godz. 4 po poł.

Ciemna Jutrznia.

1) P. Martini: In monte Oliveti.
2) Ks. Z. Olszewski: Tristis est.
3) Ks. Z. Olszewski: Ecce vidimus.
4) Ks. Z. Olszewski: Christus factus est.
5) J. Furmanik: Psalm Miserere.

Wykonają połączone chóry — alumnów i katedralny.

Czy byłeś na Wystawie Higienicznej?

W święta również będzie można ją zwiedzać

Wystawa higieniczna wzbudziła wielkie zainteresowanie, gdyż dotychczas zwiedziło ją 35.000 osób. Pragnąc dać możność zaznajomienia się z wystawą tym, którzy dotychcas nie mogli jej zwiedzić, Ubezpieczalnia zawiadamia, że wystawa nie zostanie zamknięta dn. 13 b m., lecz będzie jeszcze czynna w czwartek dn. 14 b.m, oraz w pierwszy i drugi dzień Wielkanocny dn. 17 i 18 b.m.

Niebywała okazja!

Wygrać za jedną złotówkę piękne święcone może Ten Kto kupi los na Loterię w Firmie:

„St. Oźminkowski" Pl. Wolności 6, „Złota Jawa" Pl. Wolności 7, „J. Popiel i S-ka" Pl. Wolności 5, „Flora" Pl. Wolności 7, „Fotograf" Szalwiński, „J. Kott" 3 Maja 13.

Ciągnienie dnia 14-go kwietnia o godz. 6-ej po południu. Dochód na Ochronkę Dzieci Grzywna!

O łaskawe nabycie losów prosi

Zarząd Ochronki.

Sygnatura: III. Km. 135/37 i 444/36

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego we Włocławku III rewiru Kazimierz Podczaski, mający kancelarię we Włocławku, ul. Reymonta Nr. 35, na podstawie art 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że 1) dnia 14 kwietnia 1938 r. o godz. 11 w Żbijewie, gm. Przedecz, odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, należących do Konstantego Reinharda, składających się z 6 źrebaków, oszacowanych na łączną sumę zł. 900.

2) W dniu 14.IV.38 r. o godz. 14 w maj. Kłóbka, gm. Kłóbka, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości należących do Ludwika Orpiszewskiego, składających się z 5 jałówek, 2 źrebaków i ogierka, oszacowanych na łączną sumę zł. 1.400.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik: K. PODCZASKI.

Włocławek, dnia 12 kwietnia 1938 r.

Sygnatura N. Km. I. 1006/34.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego we Włocławku I-go rewiru Zdzisław Tomaszewski, mający kancelarię we Włocławku, ul. Pl. Wolności Nr. 1, na podstawie art. 676 i 679 k.p.c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 20 maja 1938 r. o godz. 11.30 w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego we Włocławku, przy ul. Kilińskiego Nr. 20, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Stefana Pietrowskiego nieruchomości hipotekowanej, oznaczonej N. hip. 332, położonej we Włocławku, przy ulicy Przedmiejskiej Nr. 20 i róg ulicy Brzeskiej Nr. 29, składającej się z placu o ogólnej powierzchni 656,27 mtr. kwadr., dwóch domów i oficyny mieszkalnych, czynszowych, oficyny przeznaczonej w części na zecernię i drukarnię i w części na mleczarnię i mieszkania, oraz innych przynależności.

Nieruchomość powyższa posiada urządzoną księgę hipoteczną w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Grodzkim we Włocławku za N. 328.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 77.083 gr 75, cena zaś wywołania wynosi zł 57.812 gr 85.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 7.708 gr 40.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim we Włocławku, ul. Kilińskiego Nr. 20.

KOMORNIK: (—) Z. Tomaszewski.

Dnia 25 marca 1938 r.

Czasopisma nadesłane

„PŁOMYK"

Nr. 28 treść:

Stach na Wołyniu. W Liceum Krzemienieckim. Wołyń. Grób matki — J. Słowackiego. Zamek Lubarta. Piosenka — wiersz. Wycieczka na Podole. Podole. Z obcej szkoły. P. Z. L. Nowe Muzeum. Z bliska i z daleka. Listy od Redakcji. Nasze radio. Rebusy.

Adres Red. i Adm.: Warszawa, Smulikowskiego 4.

„Front Zachodni"

4 treść:

Tydzień Polskiego Związku Zachodniego. Komitet Honorowy „Tygodnia". Przygranicze pancerzem Rzeczypospolitej. Przed nowym powszechnym spisem ludności w Niemczech. Aleksandra Majkowskiego walka o polskie Kaszuby. Oświadczenia Kanclerza Hitlera a Polacy w Niemczech. „Głos krwi i ziemi" Polski Związek Zachodni. Z prac i zamierzeń P.Z.Z.

Red. Aad. Warszawa Al. Ujazdoskie № 30.

„STRZELEC"

Tygodnik Nr. 12 treść:

Z polskiego testamentu. Józef Piłsudski o roli Wodza. W dniu 19 marca. Rozkaz do Strzelców na dzień 19 marca. Na dzień 18 marca. Marszałek Śmigły-Rydz o strzelcach. Wizerunek rycerskiego żywota. Marszałek Śmigły-Rydz zdobywca Kijowa. Jedno wspomnienie. Rowerem dookoła Polski. Stefan Okrzej. Przsposobienie wojskowe. Orlęta. O świetlicy orlęcej. Świetlica Strzelecka. Strzelczyni. Życie strzeleckie. Echa tygodnia. Strzelectwo sportowe. Budowa kolei Sląsk — Bałtyk. Dział rolniczy. Dział ogłoszeń.

Adres Red. i Adm.: Warszawa, Myśliwiecka 3.

Dyżur lekarski i apteczny

Dyżur apteczny — p. Paszkiewicza ul. Stodólna.

Dyżur apteczny — p. Katzowej, ul. 3-go Maja 16 tel. 12-34.

Dyżur lekarski — dr. Kussy, ul. Pierackiego 8a, tel. 12-20.

ZŁÓŻ OFIARĘ NA POMOC ZIMOWĄ

Redaktor: **Walerian Gliniecki.** Zakł. Graf. p.f. „B-CIA PIOTROWSCY", Włocławek, Przedmiejska 20. Telefon 11-00. Wydawca: **Stefan Piotrowski.**